**Nr 144.** **Kraków, 26 Czerwca — Środa.** **Rok 1878.**

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 zła. | 6 zła. | 2 zła. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 zła. | 7 zła. | 3 zła. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 zła. | 8 zła. | 3 zła. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

## Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1878 r.

*Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. **12** | złr. **6** | złr. **2·50** |

*Z przesyłką pocztową do Niemiec:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| **28** marek | **14** marek | **6** marek |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

## Kraków 25 czerwca.

Wiekowemi są zamiary polityki rosyjskiej ze względu na Wschód, wiekowemi jej dążenia i działania; ale nowym jest sposób w jaki się obecnie objawiły, nowemi rozmiary, które przybrały jej żądze, słowem nowym jest panslawizm. Każde wielkie mocarstwo i do tego zaborcze mieć musi swoje cele, są one poniekąd potrzebne mu jako racya bytu. Do niedawnych jednak czasów Rosya umiała oblekać swoje cele w formy, umiała zdążać do nich oględnie, rozumnie, nie zrywając z Europą, nie wywołując ogólnego postrachu i ogólnych nienawiści, szanując przynajmniej pozornie pewne jeżeli nie zasady to względy, że tak powiemy przyzwoitości społecznej i politycznej wewnątrz i zewnątrz i zajmowała wtedy Rosya niezaprzeczenie, znaczące w Europie stanowisko; liczono się z jej zdaniem z jej postawą, liczono się nietylko z jej bagnetami. W radzie Europy nieprzedstawiała ona jedynie postrachu, ale pewną dodatnią siłę. Taką rolę odegrała Rosya za Aleksandra I, a nawet za Mikołaja I.

Powstała raptem a raczej stwierdziła się zuchwale, może niebacznie, nowa szkoła z nową metodą. Rosya nieurzędownie zafirmowała panslawizm, Rosya urzędowa dała mu się porwać, wypierając się go poufnie, milcząc o nim urzędownie, czynami stwierdzając jego zasady i dążenia; panslawizm z marzenia stał się rzeczywistością. Ostatnim skutkiem polityki panslawistycznej jest traktat z San Stefano. Nie do nas należy oceniać dzisiaj czy ta polityka zuchwała, a tajemnemi idąca drogi, lekkomyślna a pyszna, groźna a płytka, straszna a studencka, daleko sięgająca a awanturnicza, zaborcza a destrukcyjna, negująca zasadę prawną a powołująca się na oswobodzenie ludów z pod urojonej niewoli, dla wtrącenia ich w rzeczywistą niewolę ducha i ciała, przyniosła lub przynieść może prawdziwe i długotrwałe korzyści Rosyi, jej wiekowej myśli, słowem jej potędze i stanowisku europejskiemu. Niech przed nami odpowiedzą na to wypadki. Zapiszmy tylko, iż wielki znawca spraw ludzkich przyjaciel urzędowy Rosyi, baczny zapewne świadek wzrostu tego panslawizmu, który w szale swem aż po Elbę rozkłada swe etapy, już w zeszłym roku miał powiedzieć, „że Rosya ubezwładniła się na dwadzieścia pięć lat.“ My zaś dodamy, że ubezwładnienie Rosyi, może nie być ubezwładnieniem panslawizmu.

Nas obchodzi w tej chwili natura, charakter tej polityki, która się ujawniła w traktacie z San Stefano, a która sama zwie się panslawizmem. Ma ona wszystkie znamiona szału i uraganu, a jak szał i uragan nic stałego nic dodątniego stworzyć nie mogą, ale mogą wywrócić, roznieść w około siebie zniszczenie i zasiać ruiny, tak i owa polityka trwałego dzieła nie zdolna zbudować, ale nie jedno zwalić lub podkopać może, gdyby się jej nie stawiło zaporów, gdyby się nie zbadało jej żądz i nie obmyślało środków zaradczych. Wśród najbardziej wybujałej cywilizacyj nic nie przypomina tak najazdu barbarzyńców jak, nie Rosyanie, ale idee panslawistyczne. Właśnie to połączenie systemu ze sporadycznością objawów i działań, ta pewna dzikość teoryi, ta zasada niszczenia dla zjednoczenia, mają w sobie coś przerażającego, co obudziło ostatecznie ogólne obawy, co zmusiło nawet dzisiejszą zdenerwowaną Europę do czujności, do oporu i co ostatecznie zwróciło ją przeciw Rosyi panslawizującej, przez poczucie własnego bezpieczeństwa. Być może że postępując ogłędniej, że nie wywieszając teoryj panslawistycznych, Rosya byłaby łatwiej i z większą dla siebie rzeczywistą korzyścią działała. Instynktowne przerażenie przed negacyą polityczną i społeczną, która jest treścią panslawizmu wywołało opór. Swiat uczuł dreszcze na widok przyszłości, którą z taką przejmującą prawdą maluje owa strofa, słynnej piosnki:

> Step ogromny, cisza głucha,
> Kupa gruzów i popiołu,
> A pośród tego ropucha,
> Chcąca gwałtem doróść wołu.

Przed tą przyszłością świat musi się zasłonić i zabezpieczyć, a smutną byłoby dla niego pociechą dowiedzieć się po niewczasie, że wół jest ropuchą!

Aby złemu zaradzić trzeba go zbadać, trzeba zastanowić się nad jego początkiem i wzrostem. Pierwsze praktyczne próby panslawistyczne odbyły się w Polsce po 1863 r., a działanie Rosyi w Polsce od owego roku, jest w ścisłym związku z wojną rosyjsko-turecką. Drugim aktem działania w Polsce, jest traktat San Stefano, logicznie złączony z pierwszym; obadwa stanowią organiczną całość dramatyczną, godną Szekspira. Pierwszym czynem, pierwszem ujawnieniem się panslawizmu, było przyznanie się do zamiaru, nie już uśmierzenia i zgniecenia powstania polskiego, ale wytępienia narodowości polskiej, rusyfikacyi Polski. Być może, że myśl ta pokutowała od dawna, ujawniła się jednak czynem dopiero po roku 1863. Europa przyjmując w milczeniu ujawnienie się tego zamiaru, nietylko uprawniła ale ośmieliła panslawizm. Był to pierwszy krok stawiony na gościńcu panslawizmu, po którym inne nastąpić musiały koniecznie; krok równie szalony i zuchwały, gorączkowy, destrukcyjny, jak wszystkie, ktore po nim nastąpiły, a które doprowadziły do traktatu z San Stefano. Jenerał Ignatiew był ministrem spraw zewnętrznych, szkoły i doktryny, które przedstawiali względem Polski Katkow i Aksakow, w Polsce Milutyny i Czerkaski; nietylko sympatyczna ale i logiczna nić łączy ze sobą działania tych ludzi. Zniszczenie wewnątrz i zniszczenie na zewnątrz jest tu hasłem. Oswobodzenie szyldem! Celem pochłonięcie! I doprawdy możnaby dopatrzeć się tu bliskiego pokrewieństwa z tendencyami dzikiej sekty, która jednocześnie tak wielką poczęła w Rosyi odgrywać rolę.

W początkowaniu panslawizmu w Polsce, w rozpoczęciu względem Polaków polityki, która stwierdziła się ostatecznie w traktacie z San Stefano, znajduje się istotna i najważniejsza dziś łączność sprawy polskiej ze sprawą wschodnią. Dopóki panslawizm nie przestanie szaleć w Polsce, dopóty nie przestanie być groźnym na Wschodzie, dopóty nie uzna się i nie będzie zwalczonym ani wewnętrznie, ani zewnętrznie, dopóty istnieć będzie niebezpieczeństwo, dopóty obawiać się należy skutków jego szału i gwałtów. Kto chce zbadać istotnie i gruntownie jego naturę, ten musi jemu i jego skutkom przypatrzeć się w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem. I dla tego to, jeżeli dzieło kongresu nie ma być powierzchownem, jeżeli nie ma być lekkomyślnie dokonanem, winni mężowie stanu zasiadający na nim, zastanowić się i zbadać obecny stan rzeczy w Polsce. Przyszłość panslawizmu dziś jeszcze rozstrzyga się nie na Wschodzie, ale w Polsce, którą zniszczył, lecz nie zniweczył. Rosya nie przestanie być panslawistyczną, dopóki nie odstąpi od szalonego zamiaru wytępienia Polaków. Nie przestanie być niebezpieczeństwem dla Europy, a może i dla siebie samej.

---

*Journal des Debats* z którego daliśmy charakterystykę reprezentantów niemieckich na kongresie berlińskim następnie mówi o reprezentantach austro-węgierskich:

Hr. Juliusz Andrassy minister spraw zagranicznych i domu cesarskiego, pierwszym jest reprezentantem Austro-Węgier na kongresie. Nazywają go często Kanclerzem cesarstwa, lecz ten tytuł mu nie należy. Obejmując następstwo po hr. Beuście, który nosił ten tytuł, hr. Andrassy nie chciał go używać, aby uszanować skrupuły konstytucyjne swych ziomków węgierskich, którym tytuł kanclerza cesarstwa przypomina dawny system absolutny i centralistyczny i uważają go za niezgodny z konstytucyą dualistyczną, inaugurowaną kompromisem 1867 r. Hr. Andrassy jest tylko wspólnym ministrem spraw zagranicznych Austryi i Węgier, lecz jest prezesem i szefem wspólnego ministerstwa i jako taki używa *de facto*, chociaż bez tytułu stanowiska kanclerza i pierwszego ministra państwa.

Hr. Andrassy stoi od 1867 r., to jest od lat przeszło jedenastu zaszczytnie na scenie wielkiej polityki i jego imie obija się równie często o uszy, jak kanclerzów rosyjskiego i niemieckiego.

Pochodząc z jednej z najstarszych i najświetniejszych rodzin historycznych węgierskich, hr. Andrassy urodził się 1823 r. w Zemplinie, i według zwyczaju swego kraju, który obyczajami politycznemi uderzająco przypomina Anglię, wszedł wcześnie w życie publiczne. Był on w roku 1844 wysłany przez komitat Zempliński jako deputowany na sejm w Peszcie, gdzie się okazał wkrótce świetnym mowcą i publicystą pełnym zasobów. Brał następnie czynny i gorący udział w walce narodowej, politycznej i wojskowej Węgier przeciw rządowi wiedeńskiemu w latach 1848 i 1849. Jako nadżupan komitatu Zemplińskiego, zresztą jako dowódzca honwedów swego komitetu odznaczył się w każdem z tych zadań. Gdy rząd narodowy zmuszony był pod dyktaturą Kossutha cofnąć się do Debreczyna, hr. Andrassy wysłany został w misyi do Konstantynopola. Tam dowiedział się o katastrofie pod Villagos i o końcu powstania. Zauważyć należy, że porta o mało nie naraziła się na wojnę z Rosyą i Austryą raczej, niżby wydać im miała wychodźców węgierskich i polskich, którzy w Turcyi szukali schronienia. Wiadomo, że po klęsce powstania węgierskiego tryumfująca reakcya straszny wzięła odwet. Główni szefowie polityczni i wojskowi ruchu, zostali rozstrzelani lub powieszeni. Hr. Andrassy był również skazany na śmierć i powieszono jego portret. Przepędził następnie 8 lat na wygnaniu bądź w Anglii bądź i szczególnie we Francyi, gdzie pozostawił miłe wspomnienia w *High life* paryskiem. Korzystając z amnestyi, wrócił w r. 1857.

Gdy wojna włoska sprowadziła upadek absolutyzmu i otwarła Węgrom perspektywę odzyskania swobód, hr. Andrassy wrócił do życia politycznego. Wybrany na sejm 1860 i zamianowany wiceprezesem, brał on jako przyjaciel i główny współpracownik sławnego patryoty Franciszka Deaka wybitny udział w tej pamiętnej walce posługującej się legalnemi środkami, która trwała lat 7, a której rezultatem było przywrócenie królestwa Śgo Szczepana i kompromis 1867 r. Szanowny Nestor narodu węgierskiego, który dawał mu natchnienie i kierował nim swemi radami, lecz który nigdy przyjąć niechciał władzy, Franciszek Deak poznał w hr. Andrassym człowieka czynu najzdolniejszego do wykonania jego programu. Spór mógłby trwać nieskończenie, gdyby się wszczął z jednej strony między rządem wiedeńskim i sejmem peszteńskim a z drugiej między ostatnim i Radą państwa. Aby sprowadzić pomyślny skutek, potrzeba było dyplomaty, zręcznego negocyatora, umiejącego traktować z dworem i znakomitościami politycznemi w Wiedniu, przekonać ich i pozyskać. Hr. Andrassy dziwnie był do tego zadania odpowiednim. Obdarzony świetnym i przenikliwym umysłem, żywą wyobraźnią, wymową przekonywającą, posiadając w najwyższym stopniu dar zniewalania sobie wszystkich, umiał on podbić serce i pozyskać zaufanie cesarza Franciszka Józefa; umiał zaskarbić względy cesarzowej Elżbiety, która się wkrótce zamieniła w prawdziwą Węgierkę; umiał rzec można, rozbroić samego arcyksięcia Albrechta i innych wysoko położonych osób na dworze i w armii. Słowem spełnił dzieło wysokiej dyplomacyi, skłoniwszy dynastyę i rząd wiedeński do przyjęcia podstaw kompromisu, który później był dyskutowany w szczegółach przez oba parlamenty austryacki i węgierski. Tak stał on się wraz z Deakiem restauratorem królestwa Śgo Szczepana i konstytucyi węgierskiej a z p. Beustem twórcą organizacyi dualistycznej monarchii, która jest w tej chwili w przededniu nowego uświęcenia przez odnowienie kompromisu.

Przez blisko lat pięć będąc prezesem pierwszego ministerstwa odpowiedzialnego i parlamentarnego w Węgrzech, hr. Andrassy pozostał na tej posadzie więcej dyplomatą niż administratorem. Pozostawiając starania administracyjne i prawodawcze swym kolegom, zajmował on się szczególnie utworzeniem i zabezpieczeniem Węgrom poważnego stanowiska zewnętrznego, postawieniem ich pod każdym względem na stopie równości z Austryą, urzeczywistnieniem tej zasady równości między dwiema połowami państwa, która jest podstawą dualizmu; przysporzył on krajowi swojemu w honwedach armię narodową, otrzymał dla Węgrów odpowiedni udział w dyplomacyi, w służbie konsularnej i w stopniach wyższych wspólnej armii. Słowem zrobił z Węgier prawdziwe królestwo z dworem wysokiemi urzędami i godnościami węgierskiemi, z całym organizmem, z całym aparatem potęgi 16-milionowej.

Korzystał on sowicie z wpływu, jak konstytucya przypisuje prezesom Rady węgierskiej w polityce zagranicznej, dając poparcie p. Beustowi we wszystkich wielkich sprawach zagranicznych. Uczestniczył on wraz z p. Beustem w zjeździe Salcburskim między Napoleonem III i cesarzem Franciszkiem Józefem, towarzyszył Cesarzowi z kanclerzem na wystawę do Paryża w r. 1867, brał udział w akcyi dyplomatycznej, spowodowanej wojną francusko-niemiecką, a następnie konwencyą londyńską. Zdaniem hr. Andrassego, Austrya stawszy się Austro-Węgrami, nie ma nic do szukania w Niemczech i we Włoszech, winna ona przyjąć otwarcie ruch unitarny niemiecki i włoski i zwrócić następnie widoki swoje polityczne ku Wschodowi. Od swego przyjścia do władzy był on stałym stronnikiem przymierza z Niemcami. Gdy przeto po wojnie francusko-niemieckiej zbliżenie do Niemiec stało się dla Austryi jawną koniecznością polityczną, hr. Andrassy wskazany był naturalnie do zastąpienia hr. Beusta. Gdy w listopadzie 1871 r. Cesarz postanowił rozłączyć się z pierwszym, jednomyślnie opinia przewidywała w prezesie Rady węgierskiej jego następcę. Hr. Andrassy wstąpił do pałacu na „Ballplatz“ poparty ogromną popularnością, jakiej używał w rodzinnym swym kraju i przyjęty został sympatycznie przez Niemców austryackich. Przyniosłszy z sobą program ścisłego porozumienia z Niemcami, widział się następnie spowodowanym rozszerzyć tę podstawę, gdyż p. Bismark obstawał przy tem, aby w kombinacyę weszła Rosya, którą zobowiązał się pojednać z Austryą. Odtąd przymierze trzech cesarzów zdawało się być osią polityki hr. Andrassego aż do chwili, póki nie zachwiała tego przymierza wojna rosyjsko-turecka, a raczej nieumiarkowanie, z jakiem Rosya chciała wyzyskać swoje zwycięstwo. Kryzys wschodnia narzuciła austro-węgierskiemu mężowi stanu zadanie bardzo trudne, jednak hr. Andrassy umiał przepływać między skałami z niezaprzeczoną zręcznością i szczęściem, które stało się przysłowiem w Austryi. Oszczędził on monarchii Habsburgów upoko-

---

## Część literacko-artystyczna.

# NOWE KSIĄŻKI.

*Przyczynek do początków romantyzmu w Polsce.*

Franciszka Wężyka rozprawa o Poezyi dramatycznej, tudzież zdanie o niej sprawy przez deputacyę wyznaczoną z grona Warszawskiego Towarzystwa przyjaciół Nauk w roku 1814.

Do druku przygotował i wstępem opatrzył Dr. Stanisław Tomkowicz.

W Krakowie czcionkami „Czasu“ 1878 r. 76 str.

Walka klasyków z romantykami jak od nas daleko! Dziś już czciciele poezyi romantycznej uchodzą za wsteczników w pojęciu pozytywistów bawiących się niekiedy w krytyków i estetyków. A jednak żywo nas jeszcze zajmuje wszystko, co się odnosi do tej walki o prawidła sztuki i poezyi, w której na dnie musiało coś więcej leżeć, skoro dzieliła nie tylko pisarzy i świat literacki ale opinję kraju na dwa obozy. Lubimy śledzić początki tego procesu duchowego, wzbudzają w nas żywy interes postacie z obu obozów — podobnie, jak nas zajmują ludzie i stronnictwa występujące na arenie politycznej rownocześnie, jak nas zajmuje każdy szczegół odnoszący się do walk narodowych. Klasycyzm był podówczas literacką formułką konserwatyzmu, bronił się wprawdzie z większą stanowczością a nawet uporem przeciw gorętszym dążeniom, ale na równi z konserwatyzmem politycznym miał chwiejną i kruchą podstawę jakiejś legalności literackiej nie na własnych tradycyach, ale na obcych opartej wzorach. Pobitym i zwyciężonym późna potomność oddaje dziś część uznania, jeśli nie dla tych reguł ciasnych i strupieszałych, które były ich wiarą literacką — to dla zapału z jakim dotrwali na wyłomie, dla instynktu zachowawczego, który dla tego, że u nas tak rzadki tem jest czujniejszy, dla solidarności, z jaką stali pod wspólnym sztandarem. Jeśli wawrzyny literackie zwiędły na ich czołach — to w tych starych klasykach widzimy niemal bez wyjątku wzory cnót obywatelskich. Towarzystwo przyjaciół nauk pod Stasiczem, czy później pod Niemcewiczem ileż to liczy postaci przed któremi ugiąć trzeba czoła jak biskup Woronicz, jenerał Morawski, kasztelanowie Koźmian i Wężyk... Z czcią też synowską przyjmować nam należy każdą resztkę pozostałą w ich tekach pośmiertnych. Tym razem wnuk podaje nam dotąd ukryty dokument z wielkiego literackiego procesu niemałej wartości, bo dokument ten rzuca nowe światło na stanowisko jednego z okrzyczanych klasyków, a który jednak zdradza pociąg i przeczucia nowego kierunku. Kasztelan Wężyk wraz z jen. Morawskim był najmniej bezwzględnym w sądach o nowej literaturze romantycznej. Strofuje go za to niekiedy w swych listach najzagorzalszy romantyzmu przeciwnik Koźmian. Z rozprawy ogłoszonej dowiadujemy się, że Wężyk, któremu Towarzystwo przyjaciół nauk powierzyło rozprawę o poezyi dramatycznej, pierwszy ściągnął na siebie surowy sąd areopagu kolegów za odstąpienie i modyfikacye w regułach La Harpa i Boalego na rzecz teoryi Herdera, wzorów Schillera a nawet samego Szekspira, którego ówcześni stróże parnasu najsurowszą obłożyli banicyą. Za takie herezye i nowatorstwa, zwłaszcza zaś za zuchwałe targnięcie się na rasynoską Atalję, deputacya Towarzystwa rozbierająca tę pracę odsądziła ją od druku. Autor Wandy i Barbary Radziwiłłówny, który tem nowatorstwem wyprzedził o lat kilkanaście rozprawę Brodzińskiego *O klasyczności i romantyczności*, poddał się wyrokowi, choć się nie wyrzekł opinii. W tragedyach i dramatach Wężyka dostrzegać można nieśmiałe wprawdzie skłanianie się do nowych form. W teoryi i zasadach nie wyłamał się z pod karności szkoły, będącej stronnictwem. Wydawca wnuk Kasztelana wydobył dopiero ową rozprawę a zajmującym objaśniwszy ją wstępem podał na widok publiczny. Wstęp mieści wiele ciekawych szczegółów mianowicie o organizacyi Towarzystwa i świadczy o tym sądzie łączącym samodzielność i bezstronność z poszanowaniem i czcią wnuka dla dziada. Od tych uczuć popartych trafnym poglądem na epokę i pisarza spodziewać się możemy dalszych jeszcze publikacyi z tej spuścizny literackiej. Słyszelimy o zamiarze wydania dzieł kasztelana Wężyka w komplecie, przedewszystkiem zaś upomnieć mielibyśmy się ochotę o Pamiętniki, które jak wspomina wydawca zostają jeszcze w tece.

---

*Archiwum wróblewieckie*
zeszyt III
z rękopismów wydał Władysław Tarnowski.
Lwów — Nakładem Wildta 1878 r. — str. 194.

Powszechny smutek i żal wywołał przedwczesny zgon gdzieś na dalekim morzu ś. p. Władysława Tarnowskiego. Poetycznym był ten zgon, jakby błędnego rycerza, co gonił po świecie za ideałem, ale jak w życiu artysty, marzyciela, tak i w tej śmierci była poezya na zakrój bajroński. Niesytość ducha, na którą Władysław Tarnowski skarżył się naprzemian dwóm muzom, dla której zapełnienia, coraz to dalsze odbywał podróże po świecie, była szczera i z najwznioślejszych płynąca uczuć. Koił on jednak tę próżnię, ilekroć powracał do rodzinnego gniazda, do zajęć około ludu, do biblioteki i familijnych archiwów, z których już trzeci poszyt przygotował do druku. Rzecz dziwna, że u nas ludzi chwalą nie za to, w czem ich główna leżała wartość i realna zasługa. Tyle kwiatów posypeło się na ten grób, ale miały one wyłącznie wieńczyć pamięć poety. O Władysławie Tarnowskim możnaby bardzo piękny poemat napisać, ale poezyi jego bez znużenia wyobraźni, powiedzmy szczerze, trudno przeczytać, a wszak porównywano go już z Mickiewiczem. Czy w równym stopniu zaćmił Liszta, Wagnera i wszystkich współczesnych kompozytorów i muzyków, jak twierdzą jego chwalcy, nie nam rozstrzygać. Natomiast wiemy, że ten szlachetny młodzieniec, ten wielki miłośnik ojczyzny, ten marzyciel, co niemógł znaleść formy dla oddania wewnętrznego ideału, był także skrzętnym pracownikiem, że nie szczędził trudu i kosztu, kiedy chodziło o ogłoszenie drukiem tego, co się przechowało w archiwum familijnem.

Zeszyt trzeci archiwum Wróblewieckiego, który po zgonie nakładcy ogłosił p. Stanisław Kunasiewicz dodawszy wstęp i przypisy, mieści wiele ciekawych i ważnych korespondencyj i dokumentów.

Najpierw spotykamy tutaj listy pani Kossakowskiej do kasztelanowej Kamińskiej, do siostrzeńca Ignacego Potockiego, wreszcie list bardzo charakterystyczny do Szczęsnego Potockiego. Z pośród matron staropolskich pani Kossakowska jest może najbardziej wydatnym typem prostego a wielkiego rozumu, postać ta przeszła już w tradycyę i zajęła stanowisko w historyi. Obraz smutnych czasów naszego upadku byłby niekompletnym, gdyby naprzeciw wielkich pań, co w stolicy nowe krzewiły obyczaje i w królewskiem otoczeniu szerzyły przewagę niewieściej zalotności na sprawy publiczne, nieukazać także tego charakterystycznego oblicza, niekiedy surowego często ironicznego wielkiej pani, co była najwyższą powagą najmożniejszej rodziny, a przez to potęgą w Rzeczypospolitej. Rachować się z nią musiał król, rachować przywódcy stronnictw, omijać ją musieli Moskale, a później przed nią nizko kłaniać austryaccy gubernatorowie. Kilkanaście listów z Archiwum Wróblewieckiego bez podpisu zdradziłyby autorkę, taka w nich trafność sądu, taka przebija zawiść do króla, nienawiść nieprzyjaciół i gorycz szczerego patryotyzmu. Historyczne znaczenie ma wszelako jeden tylko list do Szczęsnego Potockiego. Gdy pan Szczęsny w r. 1791 wyjechał za granicę po ogłoszeniu konstytucyi i ztamtąd kierował swoją partyą, napomina go ciotka w tonie ostrym: „Dostrzegłam ja w rozmowach z JWC Panem, iż na zgubę swoją na sejm do Warszawy wybierasz się. Niepodobała mi się zbytnia ufność JWC Pana w moskiewskiej dla Rzeczypospolitej protekcyi. Ubolewałam nad tem, że JWC Pana kijowskie opanowały pieczary i stawił mi się zaraz przykład ojca JWC Pana, a brata mego, tak smutnie od Moskwy oszukanego“. Kończy zaś upomnenie w ten sposób: „wielki rachunek JWC Pan Panu Bogu oddasz, jeżeli pogardzisz zdaniem mojem. A ponieważ w pismach JWC Pana często znajduję wzmiankę o przodkach naszych, przypominam JWC Panu, iż ja bliższą byłam od Niego życia i postępowania ich, a latami memi bliższą jestem odwiedzić ich w chwale wiecznej, w której spoczywają“.

Obok listów pani Kossakowskiej i odpowiedzi Niemcewicza z Lisabethtown w Ameryce, podaje zbiór wymieniony historyą królów elekcyjnych przez Ignacego Potockiego, marszałka W. ks. Litewskiego. Treściwy ten szkic odznacza się jędrnością języka i daje wskazówki co do poglądów historycznych jednego z najznakomitszych ludzi politycznych owego czasu.

Manifest generalności Barskiej z dnia 26 listopada 1773 r., dotąd nigdzie nie drukowany, pochodzi z archiwum p. Edmunda Kraińskiego z Leszczowaty. Dokument ten jest wielkiej ceny dla dziejów konferencyj, dotąd jeszcze tak niezupełnych a najtrudniejszych do obronienia, jak zawsze historya wojny podjazdowej.

W bibliotece drezdeńskiej wynalazł p. Władysław Tarnowski rękopism o wyprawie Jana III na obronę Wiednia w r. 1683 spisany przez inżyniera saskiego, który znajdował się podczas oblężenia tureckiego i polskiej odsieczy w Wiedniu. To także przyczynek nie bez wartości do kroniki bohaterskiej kampanii.

Następują dwa listy Kościuszki do Jana Potockiego, brygadyera, (był to trzeci brat Ignacego i Stanisława, a ojciec pani Laury Tarnowskiej) i list do hr. Tarnowskiej z podziękowaniem za jakiś pamiątkowy zegarek.

Wreszcie znajdujemy w zbiorze szereg listów francuskich Ignacego Potockiego, pisanych z więzienia w Petersburgu w r. 1795 do córki Krystyny podróżującej po Włoszech. Niezmiernie zajmującemi są te rozmowy wywiezionego ojca z chorą córką, który pisze pod kontrolą władz więziennych, a listy jego córka otrzymuje w trzy miesiące Ojciec stara się z wielką troskliwością uspokoić obawy i tęsknoty zagrożonej chorobą piersiową jedynaczki, która go też miała osierocić.

rzenia i wspólnictwa z Rosyą, zachował nietknięte jej interesa, zdołał utrzymać jej stanowisko, podobne stanowisku Anglii. Od 15go stycznia, to jest w tym samym dniu, jak gabinet londyński w chwili, gdy Rosya gotowała się do rokowania oddzielnie z zwyciężoną Turcyą, hr. Andrassy podniósł zasadę prawa europejskiego, która odniosła tryumf — unieważnienie wszelkich punktów, zmieniających traktaty bez udziału mocarstw. Od 4go lutego wziął w rękę inicyatywę kongresu i był odtąd niezmordowanym w usiłowaniach, aby zapewnić jego zebranie się. Stanie on na kongresie z najlepszą wróżbą nadania przewagi słusznym żądaniom Austryi. Interesa monarchii Habsburgów na Wschodzie zgadzają się z interesami Europy. Jako dyplomata, ma hr. Andrassy pewne wspólne rysy z księciem Bismarkiem. Odbył on edukacyę publiczną nie w biurach, lecz na szerokiej scenie świata wśród zadziwiających przemian. Z umysłem rażnym, nie cierpiącym wszelakiej pedanteryi, sprytnym w kombinacyach, płodnym w sposoby, bardzo silny i bardzo zwięzły w dyskusyi, przyczyni on się wraz z kanclerzem niemieckim do usunięcia zwłoki, przyspieszenia uchwał i znalezienia praktycznych załatwień.

Bar. Haymerle, drugi pełnomocnik austro-węgierski, młody jeszcze lecz bogaty w doświadczenie i wiadomości specyalne dyplomata, urodził się w r. 1828 był radzcą legacyi przy „Bundestagu" frankfurckim, potem towarzyszył baronowi Breuner w rokowaniach o traktat praski; był następnie przydzielony do ambasady austryackiej w Konstantynopolu i nabył głębokiemi studyami obszernej znajomości spraw wschodnich. Zamianowany pełnomocnym ministrem w Atenach, miał sposobność prowadzić dalej i rozwinąć te studya. Po krótkim peryodzie poselstwa w Hadze, zamianowany został przed blisko rokiem ambasadorem przy dworze włoskim. Na tej posadzie przyczynił on się do utrzymania między Włochami i Austryą zgody, którą mogły były zamącić aneksyjne zachcianki włoskiego stronnictwa czynu, skierowane ku Trydentowi i pewne dążności przyjazne polityce rosyjskiej. Hr. Andrassy powołał bar. Haymerle jako drugiego pełnomocnika na kongresie, aby módz korzystać z jego doświadczenia w sprawach wschodnich

Dwaj ci pełnomocnicy będą mieli obok siebie austro-węgierskiego ambasadora przy dworze berlińskim hr. Alojzego Karolyi, magnata węgierskiego, który jest w wielkich łaskach u ks. Bismarka. Rozpoczął on swój zawód dyplomatyczny jako radca ambasady w Londynie i był później pełnomocnym ministrem w Kopenhadze. Zamianowany po raz pierwszy posłem w Berlinie w roku 1860, zajmował tę posadę aż do wojny 1866 r. Potem zdawał się chcieć porzucić dyplomacyę i wrócić do życia prywatnego, lecz gdy hr. Andrassy zastąpił hr. Beusta, ks. Bismark sam go prosił, aby mu przywrócił jako ambasadora hrabiego Karolyi.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

### Lwów 23 czerwca.

Onegdaj zakończył swe obrady zjazd delegatów gmin izraelickich. Inicyatywa do zwołania tego zjazdu wyszła z Towarzystwa Szomer Izraela i ze Zboru izraelickiego lwowskiego, a przedmiotów obrad było cztery. Przedewszystkiem szło o utworzenie wieca izraelickiego, któryby miał na celu wymianę zdań i doświadczeń o wszystkich kwestyach, tyczących się spornych interesów, instytucyj i urządzeń żydowskich gmin w Galicyi, obrady nad temi kwestyami i wykonanie powziętych uchwał. Następnie wniosek wydobycia t. z. funduszu szkół normalnych izraelickich i oddania go pod zarząd reprezentacyi gmin, dalej wniosek w wypracowanie statutu wzorowego dla zborów izraelickich, wreszcie wniosek utworzenia seminaryum rabinów we Lwowie.

W obradach brali udział delegaci gmin izraelickich, z których 24 już do wieca przystąpiło, a kilkunastu przyrzekło swe przystąpienie. Mimo zabiegów żydów ortodoxów, prawie wszystkie większe gminy są już reprezentowane. Obrady zagaił jako najstarszy wiekiem tutejszy rabin Dr Loewenstein, poczem prezesem zjazdu wybrano najstarszego przełożonego zboru lwowskiego p. Misesa, wiceprezesami zaś pp. Dra Gottlieba adwokata i członka zboru i Wieselberga wiceburmistrza m. Kołomyi. Po zagajeniu zabrał głos Dr Gottlieb i przemówił do zgromadzonych po polsku, co już po pierwszych słowach wywołało frenetyczne oklaski. Podnosząc, że żydzi w średnich wiekach prześladowani wszędzie, jedyne schronienie znaleźli w Polsce, która nie znała nigdy prześladowania żydów, i z tego powodu wdzięczność winni są krajowi, wezwał zgromadzonych do okrzyku na cześć narodu polskiego.

Podzieliwszy się na 4 sekcye, odpowiednio do czterech przedmiotów, zgromadzenie naszjutrz najpierw wzięło pod obrady statut wieca. Według tego statutu, którego cel powyżej podałem, wiec odbywać może peryodyczne swe zgromadzenia gdziekolwiek w Galicyi; a członkami mogą być przełożeni zborów galicyjskich i inni żydzi przez gminy przedstawieni, tudzież członkowie Wydziału Towarzystwa Szomer Izrael. Zgromadzenie wybiera stałą deputacyę z 16tu członków, z pomiędzy których przynajmniej 9 zamieszkałych być musi we Lwowie, fundusze wieca tworzą się przedewszystkiem z subwencyj gmin izraelickich w Galicyi, a gdyby te nie wystarczały, członkowie będą opłacali dodatek nie wyższy nad 4 złr.

W celu formalnego przeprowadzenia tego statutu, uchwalono, aby pierwszą stałą deputacyę ukonstytuować jako towarzystwo wedle ustawy o stowarzyszeniach. Pierwsza ta deputacya urzędować ma przez rok.

Na następnem posiedzeniu obradowano o sprawie funduszu szkół normalnych izraelickich, fundusz ten powstał z datków, które za cesarza Józefa ściągano od żydów na cele wyznaniowe izraelickie. Rozporządzeniem cesarskiem z 4go lipca 1860 roku wyłączono ten fundusz z ogólnego funduszu szkół normalnych, i oddano go jako własność tych gmin izraelickich, które do jego utworzenia się przyczyniły. Dotąd zostaje ten fundusz pod zarządem Namiestnictwa, lecz już śp. hr. Gołuchowski powziął myśl użycia odpowiedniego tego funduszu, wszelako nie przyszło do wykonania tej myśli dla braku organu odpowiedniego, któryby reprezentował interesa żydowskie i mógł tym funduszem zarządzać. Tymczasem odsetki z funduszu tego używane bywają na opłacenie nauki języka polskiego jak w ogóle wykładów polskich w szkołach żydowskich. Na wiecu poruszono zaś kwestyę, ażeby ustanowić komisyę, złożoną z delegatów wieca, któraby spólnie z Wydziałem krajowym, tym funduszem zarządzała i obróciła go częścią na założenie szkoły rabinów, częścią zaś na naukę języka polskiego i wykładów polskich w szkołach żydowskich. Po obradach w tym duchu uchwalono ogólnikowe upoważnienie stałéj deputacyi do poczynienia odpowiednich kroków w tym celu.

Trzecim przedmiotem obrad była sprawa utworzenia szkoły rabinów we Lwowie na wzór istniejących w Berlinie i Paryżu. Ze względu, że studyum teologiczne tudzież studyum języka hebrajskiego i literatury tegoż w Galicyi widocznie upada, i istnieje rzeczywisty brak kandydatów odpowiednich do obsadzenia miejsc rabinów, tudzież ze względu, że stosunki teraźniejsze wymagają z koniecznością, aby rabin obok fachowych wiadomości posiadał także odpowiednie wykształcenie ogólne, uchwalono, że zachodzi istotna potrzeba takiéj szkoły rabinów we Lwowie i poleciło stałéj deputacyi zebranie środków i postawienie wniosków.

W końcu obradowano nad statutem wzorowym dla gmin izraelickich, którego wypracowanie polecono stałéj deputacyi.

Z przyjemnością dopatrzyć się było można na zgromadzeniu zwrotu reprezentantów gmin izraelickich do narodowości polskiéj. Już przemowa Dra Gottlieba, który przez cały czas przewodniczył w zastępstwie p. Misesa, i nader przychylne jéj przyjęcie przez zgromadzonych były oznakami tego zwrotu; nadto słyszeliśmy po raz pierwszy w zgromadzeniu wyłącznie z żydów się składającem, przemowy wypowiedziane po polsku i czystą polszczyzną, którym to językiem posługiwali się szczególnie reprezentanci gmin z zachodniéj części kraju. Kierownictwo obrad było polskie.

Po zamknięciu zgromadzenia udała się deputacya wieca do zastępcy marszałka krajowego p. Pietruskiego, aby podziękować za dozwolenie użycia sali i lokalności sejmowych jako miejsca zebrania.

### Wiedeń 24 czerwca.

(||) Nie tak prędko i nie tak gładko kongres upora się z pracami, jak to mniemają optymiści, ale zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że kongres skończy się pokojowo, tj. pokojem, ale ani zaspokojeniem ani uspokojeniem. Dzięki ogłoszeniu memoryału przez *Globe* Anglia czuła potrzebę zbliżenia się do Austryi i sparaliżowania wrażenia przykrego i sensacyjnego, jakie sprawiła wiadomość o podstępie angielskich mężów stanu. Hr. Andrassy umiał skorzystać z niedyskrecyi popełnionej przez dziennik angielski, poznał odrazu swe krytyczne położenie i postanowił ratować, co było możebnem, co ocalić się dało. Faktem jest, że o ile ułożenie memoryału angielsko-rosyjskiego pogorszyło sytuacyę Austryi, o tyle ona zyskała wskutek zdrady tego dokumentu. Bez tej niedyskrecyi Austrya byłaby może na kongresie odegrała rolę wierzyciela, który przy konkursie dłużnika przepada z pretensyami swemi.

Zawczasu hr. Andrassy zgłosił się jeszcze do massy i otrzyma przynajmniej część swej należytości, część ale bynajmniej nie wszystko. Kongres musi skończyć się pokojowo, odkąd jest znanem, że ks. Bismark pragnie, a co więcej, potrzebuje gwałtem pokoju i rychłego zakończenia dyplomatycznej wystawy międzynarodowej w Berlinie.

Jeszcze inne życzenie ks. Bismarka spełni się, życzenie, jakie on żywił od samego początku zawikłań wschodnich, tj. aby Austrya zajęła Bośnię i Hercegowinę. Zaprzeczenia nie przydadzą się na nic, zajęcie tych dwóch krajów tureckich przez Austryę jest nieuniknione. Cały zakrój sytuacyi pcha do tego, omijając już chęci dworu, korony i wojskowych. Rozchodzi się tylko o chwilę i o mandat odpowiedni.

Ze względu na tak zgniły pokój, jaki prawdopodobnie przyjdzie do skutku, ze względu na łatwe do przewidzenia smutne i krwawe następstwa tego pseudo-pokojowego załatwienia sprawy wschodniej, Bośnia i Hercegowina mieć będą dla Austryi pewne znaczenie strategiczne na przyszłość. Ten pokój berliński będzie właściwym *l'ombre hostile*, który okrążać i ścigać będzie Europę, dopóki nie przyjdzie do stanowczego rozegrania partyi. Mniejsza o to, jakie granice otrzyma nowa Bułgarya, nowa Serbia, nowa Czarnogóra, nowa Rumunia, nowa Grecya, nowa Rosya, nowa Austrya, a może i nowa Anglia, bo wszystko to są spadkobiercy Turcyi, mniejsza o te szczegóły, zajmujące bardziej dla historyka aniżeli dla polityka, zawsze pozostanie faktem w kontrowersyi, że będą to granice na papierze. Granice nie zdołają się utrzymać wobec prądów narodowych i wobec niezadowolenia wielkich i małych państw i księstw. Rosya może teraz robić koncesye, w przekonaniu i pełnej świadomości przewagi swej w przyszłości. Tylko wojna natychmiastowa lub późniejsza może rozstrzygnąć o ostatecznem panowaniu na Wschodzie. Nie potrzeba Rosyi teraz budować złotych mostów do odwrotu, jak to czynią, mosty te jako kruche i nietrwałe powalą się, a kto z nimi runie do przepaści, okażą wypadki niedalekiej przyszłości. Pojąć łatwo, że wśród tego stanu rzeczy jeszcze nie czas odwołać niemieckiego ambasadora ks. Reussa z Stambułu, bo zadanie Niemiec na Wschodzie jeszcze nie skończone. Dla Niemiec Wschód jest dźwignią ich planów na Zachodzie.

### Warszawa 20 czerwca.

Konieczną cechą mojego listu musi być z niczem porównać się nie dające wyczekiwanie, niepewność jutra, tej atmosfery, która całą Europę i nasz kraj ogarnia. Nasze dzienniki miejscowemi drobiazgami są tylko przepełnione, a wszystkich oczy wytężone są na echa kongresowe; ztamtąd zaś nic nie dochodzi, coby do jakichkolwiek stanowczych wniosków uzasadniało, chyba, że pomiędzy Anglią i Rosyą przed kongresem do układów przyszło.

Dochodzą nas tu wieści, że w Galicyi jest zamiar podania jakiegoś memoryału w imie polskie na kongres. Mamy nadzieję, że niefortunny ten zamiar zpełznie na niczem. Tu jeden tylko głos oburzenia odezwał się nad lekkomyślnością tej partyi wiecznie manifestującej, wiecznie z arogancyą śmieszną przybierającej sobie mandat narodu. Wystąpienie zbiorowe w imieniu kraju z memoryałami poddanie naszej kwestyi pod areopag, w którym koniecznie przemagać musi nieprzychylne i obojętne ku nam usposobienie, odstręczenie przychylnych nam usposobień, lekceważenie stanowiska jakie przy ostatecznem uregulowaniu stosunków europejskich zająć koniecznie danem nam będzie, mylne przecenianie ostatecznej ważności dzisiejszych konferencyj, pomieszczenie Polski pomiędzy żebraczą tłuszczę Czarnogórców, Serbów Rumunów, Bułgarów, Arnautów, Greków, Armeńczyków to byłby szereg błędów, lekkomyślności, krótkowidzenia, brak godności, które zdrowa opinia kraju piętnuje zgodnie.

Jeżeli oględność pism naszych co do kongresowych kwestyj jest naturalną i położeniem naszem usprawiedliwioną, to dziwnego rodzaju obojętność ich w sprawie zamachu na życie Cesarza Niemieckiego, objawów ruchu socyalistycznego i gotującej się ze strony rządu repressyi zasługuje na uwagę. Przyznać koniecznie należy, że to lekkie, wymijające traktowanie kwestyj pierwszego znaczenia dowodzi niesamodzielności organów opinii kraju, trwogi obrażenia nie dobrze publicystyce naszej znanego usposobienia umysłów a wreszcie nie wyrobionego pod tym względem zdania. Daleko nam jeszcze do silnych przekonań, któreby moc ducha znamionowały.

Dziennikarstwu tutejszemu na samodzielności sądu, na cywilnej odwadze zbywa i na poważnej znajomości kwestyj polityczno-socyalnych i ekonomiczno-politycznych. Znam ludzi, którzy kwestyę tę sumiennie badają, ale tych czasopisma nasze na współpracowników zwerbować nie umiały.

Winienem sprostować niedokładne doniesienia i szczegóły o pułkowniku Wahlu, które wcisnęły się do ostatniego listu mojego w skutku mylnych informacyj. W razach zaś takich uważam za obowiązek szczególniej względem Rosyan, jak najspieszniej odwołać niesłuszne sądy. Otóż osoby znające z bliska p. Wahla zapewniają mnie, iż był on rzeczywiście adjutantem hr. Berga i ulubieńcem jego, pozostał zaś przy nim do końca i obecnym był jego śmierci w Petersburgu. Zapewniają mnie, że nigdy nie przeszło przez myśl hr. Bergowi usunąć p. Wahla, gdyż zachował mu do końca najwierniej przyjaźń i polecił nawet Cesarzowi. Do żadnych jednak misyj politycznych nie używał go a tylko bujna imaginacya tych, którzy w każdym kroku osób stojących blisko dygnitarzy, upatrują tajne misye, mogła przypisywać podobny charakter jego wycieczkom do Krakowa, gdzie rzeczywiście przed laty jeździł kilkakrotnie w najzupełniej prywatnych sprawach jak to, zapewniają mnie, ogólnie było wiadomem. Pułkownik Wahl jak się dowiadnję, obecnie znanym był dobrze i w polskim świecie mianowicie artystycznym i literackim i zostawił po sobie dobre wspomnienia, nigdy bowiem nie okazywał tej nienawiści, którą szczególniej w owych czasach, odznaczało się wielu z jego kolegów. Wykształcony wszechstronnie lubi polską literaturę i zajmuje się bibliografią i archeologią polską. Nie tylko, że nigdy nikomu nie szkodził, ale przeciwnie za życia hr. Berga, komu mógł oddawał usługi. Przekonałem się, że osobista niechęć, o którą nie trudno, podsunęła mi mylne o nim data, pospieszam ze sprostowaniem nie chcąc nikogo, mianowicie obcego krzywdzić. Pułkownik Wahl został po śmierci hr. Berga adjutantem Cesarza, następnie gubernatorem Jarosławia a teraz gubernatorem w Grodnie.

Warszawa w tej chwili przepełnioną jest obywatelami ziemskimi, którzy tu zjechali się po części dla jarmarku wełnianego, po części dla interesów świętojańskich, po części wreszcie dla wyścigów konnych; ceny, wełny są wysokie, do podniesienia się bowiem ogólnego ceny, doliczyć należy i zniżenie waluty rosyjskiej. Znaną mi jest przedaż jednej partyi wełny, która uzyskała 29 talarów więcej za centnar niż w roku ubiegłym. Wełna ta była w ręku właściciela majątku. Nie wszyscy wszakże niestety obywatele ziemscy korzystają w zupełności z podniesienia cen; żydzi spekulanci, którzy albo zakupili wełnę wprzódy, albo dali znaczne zaliczenia i do udziału w podniesieniu ceny nad niską normę przez siebie przy zaliczeniu podaną należą, wiele zarobią. Niektórym obywatelom wełna przyniosła po rsr. 2,70 kop. z owcy, produkcya wełny zdaje się w roku bieżącym będzie większa niż w roku ubiegłym, rok bowiem pod względem ilości paszy był dobrym, więcej wszakże wełny niż w innych latach pójdzie wprost od producentów do fabryk, te bowiem pod naciskiem ogromnych obstalunków przed jarmarkiem zakupy znaczne zrobiły.

Wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w całym kraju już ukończone. Wszędzie objawił się na zebraniach nie tylko duch dbałości o dobro instytucyi, lecz i pewna inicyatywa w projektach tak pod względem ograniczenia coraz bardziej nagromadzających się funduszów rezerwowych jako i pod względem użycia na pożyczki melioracyjne wolnych funduszów dawnego Towarzystwa, przez rząd w ilości 3 miliony rubli sr. pod nazwą: fundusz na cele dobra publicznego, do obserwacyi zabranego. Zebraniom wyborczym służy prawo czynienia do władz Towarzystwa wniosków, ale w roku bieżącym, więcej niż kiedykolwiek miały te żądania obywatelskie charakter owych instrukcyj dawanych w dawnych czasach w Polsce posłom na sejmikach, tak to tradycye zalet i błędów narodowych przenoszą się z generacyi na generacyę.

Przedwczesną jest rzeczą rozbierać, tu o ile wnioski obywateli są uzasadnione, pominąć jednak nie można żądania objawiającego się powszechnie, by ubezpieczenie od ognia płodów rolnych, na podstawie wzajemności uorganizowanem zostało przy władzach towarzystwa kredytowego; jest to myśl zupełnie praktyczna i z łatwością, jeżeli rząd nie będzie temu przeciwnym, wykonać się dająca. W żywej pamięci tu żyje działalność Dyrekcyj ubezpieczeń, instytucyj na wzajemności opartej, pod wszelkim względem wzorowej, która przez rząd przed laty dziesięciu zwiniętą została, by otworzyć pole działalności towarzystwom akcyjnym, po większej części rosyjskim. Dobrze też znaną jest krajowi i wysoce ceniona działalność Towarzystwa warszawskiego. Ogromna oszczędność kosztów administracyj i ułatwienie poboru składek, solidarność współstowarzyszonych, znajomość dokładna stosunków sąsiedzkich, są to wszystko silne argumenty przemawiające za tym projektem. Zdaje się, że ze strony towarzystw akcyjnych, które w sprawozdaniach swoich wykazują zawsze straty znaczne przy ubezpieczeniach rolnych, pomimo że składka dzisiaj znacznie jest wyższą niż była za czasów dawnej Dyrekcyi ubezpieczeń, nie będą stawiane protestacye.

Wiadomość podana przezemnie w jednej z poprzednich korespondencyi o podaniu się do dymisyi Pahlena ministra sprawiedliwości, urzędownie potwierdzoną dziś została. Miejsce Pahlena objął Nabokow dotychczasowy naczelnik spraw odnoszących się do Królestwa Polskiego. O jego kwalifikacyi na tę posadę nic dzisiaj stanowczo powiedzieć nie można; są ludzie wszakże którzy wątpią, by nowy minister umiał równie dobrze jak poprzedni, przestrzegać godności i niepodległości sądownictwa, które jeszcze tak młode w Rosyi, niemające tradycyj żadnych, niema dosyć silnych korzeni i absorbującej zawsze władzy administracyjnej niemoże bez oparcia się na władzy ministra, skutecznie czoło stawić.

**Wiedeń** 24 czerwca. Podajemy dokończenie mowy dep. Jaworskiego, mianej d. 17 czerwca r. b. podczas obrad nad petycyami domagającemi się zamknięcia granicy dla przewozu bydła z Rosyi:

Wszystko to, jak się rzekło, w przypuszczeniu, że punkt pierwszy rezolucyi zmierzałby do czegoś, co nie jest uzasadnione ustawą, np. do zwinięcia natychmiast zakładów kontumacyjnych. Ale komisya powiada w pierwszym punkcie rezolucyi, że należy na mocy i w duchu ustawy z dnia 29 czerwca r. 1868 zarządzić zamknięcie granicy od Rosyi i Rumunii dopóty, dopóki obawiać się trzeba przewleczenia zarazy. Zdaje mi się, że przyczyny, dla czego tak sformułowano rezolucyę i dla czego taka zachodzi pomyłka, szukać należy w tem, iż komisya źle pojmowała zamknięcie granicy. Komisya pojmuje zamknięcie granicy wedle § 3 go ustawy z r. 1868. A cóż mówi ten paragraf? Daje definicyę: *Die Grenzsperre ist die Absperrung der Grenze.* Ale to nie wystarcza, trzeba szukać innych paragrafów, aby mieć jasną, ścisłą definicyę zamknięcia granicy. Ponieważ zaś § 9-ty, gdzie mowa o krokach przeciw krajom trwale zapowietrzonym, mianowicie przeciw Rosyi i Rumunii, wyraźnie powiada, że względem tych krajów wydaje się osobne przepisy, mianowicie w §§ 10-tym i 13 tym, i ponieważ w tymże § 9-tym powiedziano, że i poprzednie przepisy zobowiązują, przeto mniemała komisya, że trzeba dojść do konkluzyi, iż należy zastosować zamknięcie granicy wedle § 3-go, wychodząc z założenia, że od r. 1868 do dnia dzisiejszego, a więc przez lat dziesięć, nie było zamknięcia granicy od strony Rosyi i Rumunii, i dopiero teraz nastąpić powinno wskutek pierwszego punktu rezolucyi — i ten oto jest błąd, w który popadła komisya.

Dla nabycia jasnego pojęcia o zamknięciu granicy, potrzeba tylko przeczytać wyjątki w §§ 5 i 6, a głównie objaśnienie zawarte w rozporządzeniu z dnia 7 sierpnia 1868 r. Powiedziano tam wyraźnie: Przez zamknięcie granicy rozumieć należy to, co stanowi sprzeczność z wolną komunikacyą graniczną między krajem a zagranicą, t. j. że zamknięcie granicy składa się z oznaczenia, ogłoszenia i strzeżenia punktów wstępu z za granicy do kraju. Jeśli przeto nastaje zamknięcie granicy dla krajów niezapowietrzonych stale, gdy zaraza zbliża się do granicy, znaczy to, że nie wolno wprowadzać bydła swobodnie na każdym punkcie, lecz tylko na pewnych punktach, na których władze orzekną, czy wolno wprowadzić. Względem Rosyi zaś i Rumunii istniało to zamknięcie granic od r. 1868, gdyż wyraźnie powiedziano: „Dla Rosyi i Rumunii niema swobodnej komunikacyi, granica jest zamknięta, komunikacya dozwolona tylko przez zakłady kontumacyjne. Te są właśnie owemi punktami wstępu, o których mówi objaśnienie do paragrafu 3-go.

W tem przekonaniu utwierdza nas czas kontumacyi 10 dni, w większem niebezpieczeństwie 21 dni.

Mniemam panowie, że dowiodłem wam, iż rezolucya ta nie zawiera nic innego, jak przepis z 1868 r., że przeto w najlepszym razie zbyteczna. To samo powiedzieć można o punkcie 2-gim, który wynika z pierwszego. To tylko dodam, iż żądanie równych kroków od rządu węgierskiego wymaga równych ustaw; a czy tak jest, nie wiem.

Co do trzeciego punktu rezolucyi, sądzę, że chociażbyśmy punkt pierwszy przyjęli w duchu, w jakim my go nie pojmujemy, chociażbyśmy nawet wydali ustawę taką, rząd niemiecki nie pokwapi się z otwarciem granicy; tem mniej zaś, jeśli rezolucya ta nie zmierza do czego innego, jak do tego, co istnieje od lat 10. Zresztą zdaje mi się, że rząd niemiecki nie dla zarazy zamknął granice, lecz z tych samych pobudek, które nas mają nakłonić do wydania ustawy na takiejż zasadzie. (Głosy: *wielka prawda!*)

A więc rezolucya ta niema wartości praktycznej; co więcej przesądza o rzeczy, o której aby przesądzano, żadną miarą niepragnąłbym. Zdaje mi się, że zupełnie wystarczałby ustęp punktu pierwszego: „Istniejące zakłady kontumacyjne poddać najsurowszej kontroli i wogóle najenergiczniej wykonywać przepisy ustawy obowiązującej". Na to możnaby jeszcze się zgodzić; ale wzywać rząd, do czego już jest zobowiązany, jest rzeczą zbyteczną (głosy: *prawda!*), i dla tego wnoszę: przekazać rządowi petycye te ku dokładnemu zbadaniu sprawy i załatwieniu w myśl rozporządzenia z d. 7 sierpnia 1868 r. (*Brawo!* z prawicy.)

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

### Kraków 25 czerwca.

Na wczorajszem zgromadzeniu przedwyborczem wyborców obu oddziałów koła IIgo głosowanie na próbę wykazało, że w oddziale 1ym (większi właściciele realn.) największą ilość głosów otrzymali: pp. Dr Konstanty Hoszowski, hr. Bronisław Lasocki, Dr Maurycy Straszewski, Alfred Milieski; w oddziale 2gim (mniejsi właściciele realn.) pp. Jan Federowicz, Wiktor Redyk, Wątorski, Dr Mikołaj Zyblikiewicz, Alfred Szczepański, Dr Jan Hajdukiewicz, Aleksander Myśliwiec, Stanisław Rehman. Trzej ostatni otrzymali równą ilość głosów. Dodać winniśmy, że wyborcy z oddziału mniejszych właścicieli na wczorajsze zebranie w bardzo małej liczbie się stawili, powodem tego zdaje się być ta okoliczność, że na Kleparzu zebrało się osobno kilkudziesięciu wyborców z koła właścicieli, którzy nie uznali za stosowne głosować na próbę w miejscu przez komitet wskazanem. Dziś odbywają się wybory z koła większego i mniejszego przemysłu. Ruch wyborców szczególnie starozakonnych znaczny. Do godziny 11ej głosowało w oddziale mniejszych przemysłowców około 200.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożył: A. B. 1 złr.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożył: T. D. 10 zlr.

— Wczoraj z nakazu Prokuratoryi państwa skonfiskowano nakład Nr 12 *Harapa*.

— W dniu 2 lipca b. r. odbędzie się o godzinie 10 przed południem w sali Radnej w obec delegatów Rady miejskiej i dwóch notaryuszów dziewiętnaste ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa.

— Jutro rozpoczyna się wystawa publiczna prac uczniów wyższej szkoły realnej i trwać będzie przez dni trzy.

— Uczniowie szkoły gimnastyczno-ortopedycznej, p. Ernesta Pruszyńskiego, odbyli wczoraj doroczny popis publiczny z wielkiem zadowoleniem licznie zgromadzonych widzów. Młódź rozmaitego wieku, od 7 lub 8 letnich chłopczyków aż do młodzieńców kilkonastoletnich, wykonywała różne, łatwiejsze i trudne, zastosowane do rozwoju sił fizycznych ćwiczenia z precyzyą, wprawą i zręcznością, co jest wymownym dowodem sumiennej i gorliwej pracy p. Pruszyńskiego. Przyjemny zaprawdę był widok tych 12 małych chłopczyków, którzy rozpoczęli popis od tak zwanych „ćwiczeń szwedzkich", acz niezbyt trudnych, lecz niewątpliwie rozwijających muskuły dzieci, więc wpływających korzystnie na rozwój prawidłowy ich sił, a odbywanych na komendę z biegłością i pewnego rodzaju niewymuszonym wdziękiem; lub młodzieńców roślejszych, a po części i tych samych dzieci, popisujących się zręcznie w „gimnastyce wyższej", tj. w trudnych ćwiczeniach na drabinach, huśtawkach, kółkach, zawieszonych pod sklepieniem sali, skakaniu w przez kozły, wywracaniu zdumiewających młynków na trapezie, salto-mortale z wysoka do rozbujanej huśtawki, i t. d. Wszystko to odbywało się bez żadnych wysileń, jak gdyby popisujących się nic to nie kosztowało, chociaż niektóre ich „sztuki" były tak trudne, że w zakres akrobatyki wkraczały. Niewątpliwą jest dziś rzeczą, że gimnastyka rozwijając siły młodzieży wpływa zbawiennie na jej zdrowie, a ćwiczenia ortopedyczne leczą nawet niektóre zboczenia natury. A gdy tak jest, to szkoła p. Pruszyńskiego, prowadzona widocznie ze znajomością rzeczy i sumiennością, powinna być uważaną za zakład pożyteczny, mogący w swoim zakresie przynieść niemałe mieszkańcom naszego miasta korzyści. Wszak starożytni jeszcze powiadali: *in corpore sano — mens sana*, a cóż może być pożądańszem dla każdego społeczeństwa nad to podwójne zdrowie?

— Z powodu wczorajszej wzmianki o różach w ogrodzie p. Tenglera winniśmy także nadmienić, że Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców posiada przeszło 250 najrozmaitszych gatunków róż, z których jeden t. z. *Paul Noël* rozwinął się w tym roku do kolosalnych rozmiarów, tak że jest to może jedna z największych, jeśli nie największa róża w całym Krakowie. Zakład Józefitów słynie już oddawna z hodowli kwiatów i ogrodnictwa, prowadzonej przez dyrektora zakładu p. J. Kurzyckiego. Zasługuje on tem bardziej na poparcie publiczności, że dochód z ogrodu jest głównym źródłem utrzymania kilkudziesięciu chłopców.

— Do Malty przypłynęło, jak donosi *Pol. Corr.*, 27 okrętów z wojskiem indyjskiem. Typ Indyan jest we wszystkich pułkach, wyjąwszy Gurków jednakowy. Ostatni są bardziej śniadej cery niż Jndyanie, mali, krępi, z pełną twarzą i rysami bez wyrazu, oczy mają bardzo małe. Gdyby nie byli czarni, możnaby ich wziąć za Japończyków. Chociaż termometr wskazuje na Malcie 20 stopni Reaumura i wszyscy żalą się na upał, Indyanom ciągle zimno, a wieczorem palą się w ich obozach przy każdym namiocie ognie, przy których się grzeją. Na wielkim placu ćwiczeń w forcie „Manuel" rozbite są dwa namioty dla 25 i 31 pułku; przed kilku dniami wydobywać się zaczął wieczorem gęsty dym z niezwykle gorejącego ogniska, którego nieumiano sobie wytłomaczyć, aż nazajutrz pokazało się że palono ciała dwóch zmarłych. Indyanie posiadają wielką sympatyę u mieszkańców. Nie ma domu gdzieby niemożna wieczorem widzieć paru Indyan zasiadających i rozmawiających z mieszkańcami. Szczególniej lubią ich dzieci i nieraz Indyanin otoczony jest na ulicy kilkorgiem dzieci, które się zbiegają ujrzawszy którego z nich. Odznaczają oni się dobrocią serca, łagodnością i inteligencyą. Wszystko ciągnie pieszo i powozami do namiotów, bawiąc się tam wybornie przy odgłosie muzyki. Podczas obiadu ofiarują z wielką uprzejmością obecnym swoją potrawę narodową, rodzaj placka z mąki pieczonego na oleju; mięsa nie jedzą.

— Dwaj młodzi paryżanie p. Laumaillé i bar. Emanuel Graffenried, ostatni liczący zaledwo lat przeszło 16, odbyli w ostatnich czasach najdłuższą dotąd podróż welocypedami. Wyruszyli oni z Paryża d. 16 marca, a wrócili 21 kwietnia, zrobiwszy około 900 mil francuskich, a zwiedzili w ciągu tego czasu część zachodniej, środkowej, południowej i wschodnio-południowej Francyi, północnych Włoch i Szwajcaryi. Z rzędu 40 dni, które w podróży spędzili, 13 poświęcili odpoczynkowi, aby rozglądnąć się w Tours, Bordeax, Tuluzie, Marsylii, Toulonie, Nizzy, Monaco, Genui, Turynie, Alessandryi, Medyolanie, Bernie, Genewie, Dijon i Troyes. Potrzeba zatem było tylko 27 dni, aby tę długą przestrzeń przejechać, odbywając dziennie po 33 *lieues*. P. Laumaillé jest tym samym welocypedystą, który w 12 dniach przybył z Paryża do Wiednia, na co porucznik Zubowicz z koniem swym „Caradoc" potrzebował 15 dni. P. Laumaillé objechał już na welocypedzie prawie całą Francyę i większą część Europy. Obliczają że w ciągu lat dziesięciu zrobił około 27,000 mil francuskich, co się równa trzechkrotnej podróży około równika.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: Samuela Kasnera, za kradzież portmonetki z pieniędzmi; trzy osoby za pijaństwo.

W policyi złożono książkę służbową, wydauą na imie Zofii Bojakownej z Przyborowic w powiecie brzeskim, a znalezioną wczoraj w ulicy Floryańskiej.

**TEATR LETNI.** — We wtorek dnia 25go czerwca: Komedya w 1 akcie hr. Aleksandra Fredry (syna): *Consilium facultatis.* — Jedna scena, hr. Aleksandra Fredry (ojca): *Świeczka zgasła.* — Sielanka dramatyczna z niemieckiego, Königswintera: *Zbudziło się w niej serce.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 24go czerwca pogoda; termometr od 15·0 doszedł do 26·5 C — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 25go czerwca stan jego był 744·8 milim., termometru 15·4 C. Wiatr północno wschodni.

— We środę dnia 26go czerwca: Św. Jana i św. Pawła męczenników.

## Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 12ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Głos bezimienny Anglika przed drugim rozbiorem Polki; Religijna tolerancya Caratu (dok.); Przegląd literacki, Listy z Wiednia i Rzymu; Kronika.

— Nr. 25 *Ekonomisty* zawiera: Stan lasów w Galicyi (c. d.); Projekt nowej ustawy drogowej, napisał Merunowicz; Orzeczenie administracyjne w sprawach kultury krajowej; Stan zasiewów w Galicyi wschodniej; Urodzaje w Węgrzech; Rozmaitości; Ruch handlowy; Karespondencye: Z Drohobycza, Tarnopola i Krakowa; Ruch finansowy.

— Nr 673 *Kłosów* zawiera: „Meir Ezofowicz", powieść z życia żydów, przez Elizę Oreszkową z 2 rycinami (c. d.); „Listy J. I. Kraszewskiego" (Maj); „Listy z wystawy paryskiej" przez Neclaudę; Doroczna uroczystość w Studziеńcu; „Historya zbrodni" Wiktora Hugo, przez St. K. (c. d.); „Cyganka hiszpańska" z ryciną; „Pokłosie;" „Przegląd polityczny;" Zenon Fisz (Tadeusz Padalica) zarys bibliograficzno-literacki, przez Leonarda Sowińskiego (c. d.); „Korespondencya" (Berlin); „Grób Jana Czeczota w Rotnicy pod Druskiennikami" z ryciną; „Jeszcze słów kilka z powodu legendy o wskrzeszeniu Piotrowina;" „Przed karczmą w dzień jarmarczny" (rycina według obrazu Szernera); O jubileuszu Kraszewskiego i książce jubileuszowej.

— Treść Nr. 21 *Bluszczu*: Drapieżne ptaszę, poezya przez W. Anczyca; Sąsiedzi, powieść (c. d.) przez J. I. Kraszewskiego; Przegląd piśmiennictwa, przez Stanisława Krzemińskiego (d. c.); Z działu przyrody, (dok.) przez prof. K. Jurkiewicza; Kronika działalności kobiecej; Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe; Historya zbrodni W. Hugo, przełożył Edward Lubowski.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

*z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24go i 25go czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił do 500 korcy. Obrót i chęć kupna była dość ożywiona, a ceny utrzymały się z przeszłego targu.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 48 do 53 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 34 do 37 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 23 do 28 złp.; owies na 136 funtów od 16 do 18 złp.; proso na 250 funtów od złp. 32 do 36 złp.

W skutek przybycia więcej kupców z Prus i Morawy targ dzisiejszy na Kleparzu więcej się ożywił, a tem samem i obrót był znaczniejszy, a główny sprzedający nie byli obstawali przy cokolwiek więcej podniesionych cenach, zakupno na wywóz przybrało szersze rozmiary, ku końcu targu ceny się ustaliły; piękna pszenica i żyto poszukiwane płacono drożej, pośledniejsze gatunki zaniedbane.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 11·40 złr.; czerwoną od 10·50 do 11·60 złr.; białą od 10·50 do 11·70 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7·50 do 7·80 złr.; poślednie za 100 kilogram. od 7·25 do 7·80 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 7·40 do 7·82 złr.; na paszę za 100 kilogr. od 6·50 do 7·25 złr.; owies za 100 kilogram. 6·80 do 7·15 złr.; groch od 100 kilogram. do 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·50 do 12·50 złr.; proso od 6·— do 7·25 złr.; tatarkę od 5·50 do 7 złr. jagły od 9·— do 12·— złr.

### *Wyzyskiwanie kolei żelaznych austryackich przez Niemców.*

Jedną z najniebezpieczniejszych zdolności niemieckich jest umiejętność zręcznego wyzyskiwania obcych i to zawsze pod pozorem przysługującego im do tego prawa. Doznało tego w dziejach zatarte plemię słowiańskie na porzeczach Elby i Odry, doznają dotąd Polacy pruskiego zaboru, Alzatczycy i Lotaryńczycy, a samo nawet zjednoczenie Niemiec przygotowane się przez poprzedni związek celny, w którym drobne państewka nie zbyt korzystnie w obec Prus wychodziły.

Dziś przenoszą się te dążności już na międzynarodowe pole. Skutkiem usiłowań niemieckich wyzyskania Austryi na drodze celnej musiałyby zostać zerwanemi układy o traktat handlowy a obecnie uczuwają cały ciężar tych dążności niektóre koleje żelazne austryackie. Traktat ten jest szczególnie przez to zajmujący, że się w nim uwydatnia dążność niemiecka uważania swych ustaw za ustawy międzynarodowo obowiązujące. Rzecz się ma, jak następuje:

W czasach kiedy jeszcze w Niemczech istniała podwójna waluta, niektóre koleje austryackie zobowiązały się wypłacić procenta od swych priorytetów i akcyj zakładowych w srebrze. Z statutów towarzystw kolejowych i z umów o gwarancyę rządową wynika jak najwyraźniej, że monetą tej wypłaty jest gulden austryacki. W obwieszczeniach wskazujących zagraniczne miejsca wypłat procentowych, zarządy kolejowe oświadczyły, że dla wygody zagranicznej publiczności kantory wypłat uskuteczniać będą tę wypłatę w monecie tego kraju w którym się znajdują, a mianowicie w Niemczech talarami, licząc dwa talary za trzy guldeny.

Kiedy w Niemczech zaprowadzona została waluta złota, posiadacze akcyj kolejowych austryackich zaczęli żądać wypłaty w nowo zaprowadzonej monecie złotej bez potrącania ażya. Zarządy kolei żelaznych austryackich dali się z tego powodu skłonić tylko do wypłaty guldenami austryackimi w srebrze, zobowiązane, a robiąc grzeczność wypłacania miejscową obcą monetą, uczynić to jedynie mogą z uwzględnieniem różnicy kursu. Interesanci niemieccy nie zadowolili się tem wyjaśnieniem, przyjmowali wprawdzie wypłaty w guldenach, ale żądali dopłaty ażya, odebrawszy zaś na to odpowiedź odmowną, zanieśli skargi do sądów niemieckich, jako do forum miejsca wypłaty i uzyskali wyroki skazujące koleje żelazne austryackie na dopłatę ażya na tej podstawie, że ustawa mennicza niemiecka zawiera paragraf oznaczający wartość talara na trzy marki niemieckie. Na podstawie tej ustawy przysądzają więc trybunały niemieckie posiadaczom niemieckich kuponów, po dwie marki niemieckie za każdego guldena, a ostatnio zabierają w drodze exekucyi opartej na tych wyrokach odnośne pieniądze kolejowe, lub wagony pojawiające się w granicach państwa niemieckiego i w ten sposób do zapłaty ażya zmuszają.

Tak więc ustawa niemiecka stała się międzynarodowo obowiązującą i skoro tylko Niemiec kupi akcyę kolejową austryacką, to mu się już tem samem wyższy procent należy, aniżeli wszystkim innych krajów. Nic więc dziwnego, że jaka spekulacya pokątna nie używa już środka przesyłania swych kuponów do Niemiec, celem zaprezentowania ich do wypłaty w niemieckich kantorach wypłat. Straty więc, jakie [illegible] ponoszą z tego powodu koleje austryackie, dochodzące procentu [illegible] mogą łatwo dojść do 16%. Wyzyskiwaniu temu oprzeć się żadną miarą nie można, bo wszystkie sądy niemieckie, do których juryzdykcyi należą kantory wypłat, przyjęły już tę zasadę i wydają równobrzmiące wyroki. Uchylenie tej niedogodności na drodze dyplomatycznej jest trudnem, bo się tyczy sprawy prywatnego a skasowanie kantorów wypłat w Niemczech, jeśliby to było możliwem, utrudniałoby znów nie[illegible] w tym kraju. Dzienniki austryackie w licznych artykułach, które [illegible] zbyt ściśle [illegible] do stosun[illegible] [illegible] o grochem [illegible] powiadając [illegible] podobne [illegible] z zu[illegible] wyrządza [illegible] nie po[illegible] zmusza.

**Wiedeń** 24 czerwca.

— Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 2241 sztuk, z Węgier 1636 szt., niemieckiego 225 sztuk, razem 4102 sztuk czyli o 810 sztuk mniej niż przed tygodniem. W tej liczbie było 40 bawołów. — Bydła kontumacyjnego (rosyjskiego) wyłączono dziś 307 sztuk, ktore będą sprzedawane dopiero we środę. Mimo tak znacznie mniejszego spędu i mimo wyłączenia dziś większej liczby bydła kontumacyjnego, zapasy z zeszłego tygodnia nie pozwoliły rozwinąć się należycie targowi dzisiejszemu; ceny ledwie się utrzymały na poziomie zeszłotygodniowych, nieraz nawet jeszcze niżej spadły, a jednak pozostało 500 sztuk bez kupca. — Płacono: opasy galicyjskie 50 — 53¼, węgierskie 50 — 55 złr., niemieckie 51 — 55 złr., krowy 48 — 52 złr., buhaje 48 — 53 złr., bawoły 40 — 42 złr. za 100 kilo m. w.

W Paryżu dnia 20go b. m. ceny wołów zaledwie znów utrzymać się mogły, podczas gdy skopy znów poszły nieco w górę; płacono woły po 70 — 90 ctm., skopy płacono po 92 ctm. do 1·05 frk. za ½ kilo.

**Wiedeń** 24 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2241 szt., węgierskich 1636 szt., niemieckich 225 szt., razem 4105 sztuk.

Między temi 307 sztuk kontumacyjnych, na które dopiero we środę targ, pomimo tego było o 1000 szt. mniej, ceny zaledwie utrzymały się zeszłotgodniowe, gdyż rzeźnicy mają wielkie zapasy.

Galicyjskie płacono od złr. 51, 52 do 52½ złr., kilka partyi 53½ złr., węgierskie od złr. 50, 53 do 55 złr., niemieckie od złr. 51 do 56 złr. Targ był bardzo mdły, jednakowoż wszystko sprzedano.

*Wilhelm Amirowicz.*
*Caffé Stirbök.*

### *Wykaz dochodów*
### *Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.*

| 1878 | Kraków-Lwów zł. | c. | Lwów-Brody Podwołoczys. zł. | c. | Razem zł. | c. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Od 11go do 20go czerwca 1878 r. | 270,102 | 15 | 88,546 | 97 | 358,649 | 12 |
| Od 1go stycznia do 10 czerwca | 4,006,608 | 06 | 1,147,225 | 60 | 5,153,833 | 66 |
| Razem | 4,276,710 | 21 | 1,235,772 | 57 | 5,512,482 | 78 |
| **1877** | zł. | c. | zł. | c. | zł. | c. |
| Od 11go do 20go czerwca 1877 r. | 280,961 | 55 | 81,371 | 42 | 362,332 | 97 |
| Od 1go stycznia do 10 czerwca | 3,859,444 | 52 | 927,349 | 57 | 4,786,794 | 09 |
| Razem | 4,140,406 | 07 | 1,008,720 | 99 | 5,149,127 | 06 |

**Biała** 22 czerwca. Płacono za hektolitr pszenicy 8·90, żyta 5·70; jęczmienia 4·80, owsa 3·28, kukurudzy 7·—, grochu 10·—, bobu 7·—, soczewicy 14·—, jagły 10·—, tatarki 6·—, ziemniaków 2·90, za 100 kilogr. siana 3·20, koniczu 3·40, wełny 90·— — 100·—, słomy 2·55, koniczyny 55·—, lnu 26·—, konopi 30·— złr.

**Wadowice** 21 czerw. — Płacono za hektolitr pszenicy 9·20 — 9·60, żyta 6·20 — 6·50, jęczmienia 6·10 — 6·40, owsa 4·20 — 4·50 złr.

**Tarnów** 21 czerw. — Płacono za 100 kilogr. pszenicy 10·25, żyta 7·10, jęczmienia 7·—, owsa 5·30 grochu 9·—, bobu 7·40, kukurydzy 7·50, rzepaku 11; ziemniaków 3·40, koniczyny 40·—, siana 2·—, koniczu 3·20, słomy 3·—, kilo masła 0·85



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Gandawa** 23 czerwca. Dziś odbyła się z powodu zwycięstwa liberałów przy wyborach manifestacya, w której wzięła udział ogromna masa ludu. Przemawiali wśród hucznych oklasków Bara, Delhougne, Pecher i Vandertaelen.

**Madryt** 23 czerwca. Stan Królowéj jest niepokojący. Chora była wczoraj z powodu silnego krwotoku bardzo osłabiona. Ks. Montpensier przybył dziś tutaj.

**Petersburg** 23 czerwca. Tajny radzca bar. Stieglitz otrzymał, na własną prośbę, dymisyę z swego urzędu w ministerstwie skarbu. Cesarz wyraził mu swe podziękowanie za pożyteczną działalność. Pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu są bezzasadne.

Klika, która wzięła sobie za zadanie kompromitować nazwisko polskie u obcych, coraz to nowe objawia zamiary w celu ośmieszenia nas wobec kongresu; jest w tem pewna metoda i pewien upór, które mógłby dać wiele do myślenia. Na szczęście każda z kolejno podniesionych myśli jest od poprzedniej krotofilniejszą, żadna zaś nie wytrzymuje krytyki i rozbija się o zdrowy zmysł większości kraju i narodu; ztąd potrzeba nowych co chwila pomysłów. Dziś znowu jeden z lwowskich dzienników przedrukowuje artykuł pisemka mało znaczącego *Kronika Polska*, w którym rozwinięta jest *rococo* teorya protestacyi à la Mierosławski! Dziwnie zaiste wygląda ona dziś w wypłowiałych szatach. Nie potrzebujemy powtarzać że wszelki krok podobny byłby nie tylko śmiesznym, ale oraz niepolitycznym i szkodliwym. Nikt z poważnych ludzi nie złoży dziś na żadnym do kongresu akcie podpisu swojego, a półgłówki niech lecą na moralne złamanie karków, naród za to nie będzie odpowiedzialnym; że zaś oni skompromitują się wobec narodu raz jeszcze w tem nie będzie nic złego, mianowicie że się skompromitują wobec Warszawy i Polaków pod panowaniem rosyjskiem. Naród przejdzie spokojnie do porządku dziennego swoich istotnych spraw i interesów, nad temi elukubracyami i osobistemi wybrykami, bo nie może się stać igraszką próżności jednych, szalbierstwa drugich.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego przyjętem wreszcie zostało po długiej i żywej dyskusyi ostatnie przedłożenie ugodowe: ustawa o długu 80-milionowym. Z toku rozpraw nie można się było spodziewać, iż tak znaczna większość głosować będzie za przyjęciem, tymczasem z 445 posłów głosowało 206 za, 148 przeciw ustawie, 90 było nieobecnych, a prezes nie głosował. W dyskusyi ostatni głos zabierał p. Tisza, który zwróciwszy się do opozycyi rzekł: „Tam w austryackiej Izbie deputowanych powiedział p. Herbst, iż interesa Austryi sprzedane zostały Węgrom, a tu mówią, że rząd węgierski i jego stronnictwo sprzedali interesa Węgier Austryi. Jeżeli jednak obie strony były kupującemi, któż był sprzedającym? Jeżeli obie strony utrzymują, że ich interesa zostały sprzedane, to mniemam, że to co się stało, było naturalnym wynikiem wszelkiej ugody między dwoma krajami t. j. że ani jedna strona, ani druga nie przeprowadziła tego, co z początku zamierzała, lecz każda oddała drugiej cośkolwiek w ofierze, aby zawrzeć ugodę“. Słowa te p. Tiszy są najlepszą charakterystyką ostatnich układów. Mowę swoją zakończył prezes gabinetu węgierskiego zwrotem do wyborców, a zakończenie to, jak zapewniają dzienniki, wielkie miało sprawić wrażenie. Nareszcie więc ugoda austro-węgierska jest już przez oba parlamenty austryackie przyjętą.

Ucichły trochę w ostatnich dniach doniesienia o faktach obrazy majestatu i o procesach przeciw zwolennikom socyalizmu w Niemczech. Zapewne dzienniki otrzymały wskazówkę, aby się nie rozpisywać nad tym przedmiotem.

Syn króla Jerzego hanowerskiego Ernest ogłosił protest przeciw wcieleniu Hanoweru do Prus, przeciw zaborowi majątku prywatnego rodziny panującej i stwierdził swoje prawa do dziedzictwa korony po ojcu.

Zdaje się, że pogłoski o chorobie Leona XIII, równie jak doniesienie, że lekarze pod groźbą śmierci radzą wyjazd Ojca Śgo z murów Watykanu, pochodzą z tych samych źródeł, które przez tyle lat głosiły, iż Pius IX jest umierającym, a mają ten sam cel, jak owe wieści rozsiewane po wstąpieniu na tron Leona XIII, że nowy Papież przekreśli wszystkie akta swego poprzednika, pokłoni się królowi w Kwirynale uznając zabór Rzymu, podobnie jak zgodzi się na ustawy majowe w Niemczech, na wszystkie uciski i nadużycia schizmatyckich rządów w Polsce. Papież jak donoszą z Rzymu nie jest wcale zagrożonym, lubo zdrowie jego nie było nigdy bardzo silnem. Codziennie jednak przyjmuje na posłuchaniach i kilka godzin pracuje z sekretarzem stanu. Wyjechać z Watykanu nie myśli. Inne pisma donosiły znów, że w ostatnich czasach okazało się znaczne zmniejszenie w przypływie Świętopietrza — a stąd wyprowadzano wniosek, że Papież będzie musiał przyjąć subsidium rządu włoskiego. Niepotrzebujemy dodawać, że to wierutna bajka. Kilkunastu biskupów włoskich, a na ich czele patryarcha wenecki i kardynał Canossa biskup weroński, przedstawili Leonowi XIII prośbę o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Piusa IX.

Posiedzenie kongresu odbyło się wczoraj po południu. *Wiener Abendpost* pisze: „Dziś nadeszłe telegramy z kongresu Telegraficznego Biura Korespondencyjnego, potwierdzają wiadomość, że Bułgarya ograniczoną będzie linią Bałkanu, i że Turcyi dozwolonem będzie ufortyfikowanie Bałkanów. Warunki rosyjskie złączone z utworzeniem Bugaryi są: zabezpieczenie autonomii w prowincyi południowej zabałkańskiej, gdzie stać będzie tylko milicya krajowa a wojsk tureckich nie będzie. Dalsze rokowania kongresu sprowadzić mają porozumienie co do kontroli europejskiej nad południową prowincyą.“ Zapisujemy dla pamięci troskliwość z jaką Rosya upomina się i zabezpieczyć pragnie autonomię południowej prowincyi. Prowincya ta ma się nazywać Rumelią.

Wogóle i coraz wyraźniej objawia się przekonanie, że wszystko pomyślnie i pokojowo skończy się na kongresie. Rosya nie będąc w stanie prowadzić wojny, ustępuje ile razy nieco silniej nacisną ją na kongresie. Już zezwoliła na utworzenie Bułgaryi, tylko po Bałkan, pozwoliła na fortyfikowanie i obsadzenie Turkami Bałkanów; pozostaje podobno tylko kwestya organizacyi Rumelii i cofnięcie się do Rosyi wojsk rosyjskich. Ustępstwa powyższe zdobył energiczną postawą i stanowczością lord Beaconsfield. Kiedy rosyjscy pełnomocy stawiali opór, lord Beaconsfield odpowiadając hr. Szuwałowowi rzekł: „Być może, iż w Rosyi uważają za dobrą politykę, dużo żądać a mało otrzymać. Anglia jednak inaczej postępuje i mówi swoje pierwsze i ostatnie zarazem słowo. Rosya zawarła w San Stefano pokój, który miał na celu zniszczenie Turcyi; on zaś, Beaconsfield, przybył do Berlina, ażeby utrzymać Turcyę (*to preserve Turkey*). Ażeby Turcyi pozostawioną była możność niezależnego bytu, potrzebnem jest, ażeby mogła bronić swoich granic i żeby Rosya nie mogła co chwila przekraczać Bałkanu i podążać do Konstantynopola. Bałkan i jego przejścia muszą pozostać w rękach Turcyi. Jeżeli Rosya przystanie na te konieczne żądania, ma on najlepszą nadzieję, że i inne punkta załatwionemi zostaną i pokój utrzymanym będzie, ale jeżeli nie przystanie, to pozostaje tylko jeden środek: wojna — i lepiej ją dziś niż jutro rozpocząć. Ta energiczna, wobec rosyjskich pełnomocników, postawa skutkowała. Oświadczyli oni, iż nie mogą powziąść postanowienia bez odwołania się do Petersburga i wysłali natychmiast kuryera gabinetowego z depeszami do cesarza, a odpowiedź monarchy, przystająca na żądania lorda Beaconsfielda, nadeszła jeszcze przed końcem tygodnia. Anglicy nie mówią już teraz o niepodległości *independance* Turcyi, ale o jej spójni *cohésion* i w imieniu tej nowej formuły zażądali dla niej Bałkanu. Zwycięstwo zatem odnieśli w tej sprawie zupełne. Jako oznakę pomyślnego skutku kongresu przytaczają postanowienie rządu angielskiego rozpuszczenia rezerw. Turcy zaś przeciwnie podług *Pol. Corr.* zbroją się i fortyfikują. Jednocześnie powstańcy w górach Rhodope mieli znowu odnieść korzyści. Stan zaś sanitarny wojska rosyjskiego ma być opłakanym. Na kongresie też najwięcej obawiają się, aby Turcy chcąc skorzystać z tego położenia rzeczy nie odwołali się do *ultima ratio*. Rzeczy jednak zdają się na kongresie tak dalece pomyślnie stać, że już mówią o prędkiem zakończeniu jego obrad, z drugiej jednak strony, przybycie do lorda Beaconsfielda urzędników z Londynu świadczyłoby, iż myśli on jeszcze dłuższy czas pozostać w Berlinie. Rosya ma raz jeszcze wnieść przypuszczenie małych państw do kongresu, co rzeczywiście jest niezaprzeczenie jej obowiązkiem. *Germania* donosi, że Ojciec św. postanowił zastrzedz swoje prawo wzięcia udziału w rozstrzygnięciu spraw religijnych, a dotyczących katolicyzmu, które poruszone będą na kongresie. W skutek tego przesłał oświadczenie pełnomocnikom francuskim i austryackim, aby je doręczyli kolegom.

*Pol. Corr.* pragnąc widocznie osłodzić Rosyi porażkę dyplomatyczną, zadaną jej przez lorda Beaconsfielda w sprawie Bułgaryi, mówi, iż w Berlinie nie uważają, aby Rosya ustąpiła była przed Anglią i Austryą, ale tylko przed życzeniem całej Europy, a najlepszym tego dowodem, że i zaprzyjaźnione z Rosyą Niemcy uznały, iż to ustępstwo jest potrzebnem i że nieubliża Rosyi. Zdaje się, że gorszego od Niemiec w tej mierze sędziego trudnoby znaleść. Dalej mówi ten organ, iż Rosya czyni jeszcze zawisłem obsadzenie południowych Bałkanów przez Turków od włączenia do południowej autonomicznej Bułgaryi sandżaku Sofijskiego. Według życzenia Niemiec po załatwieniu sprawy bułgarskiej, kongres spiesznie powinienby ukończyć swe prace, a znowu powstaje myśl konferencyi europejskiej dla załatwienia szczegółów, mianowicie zaprowadzenia autonomii. Nadzieje dla Grecyi zmniejszają się; co najwięcej otrzyma Kretę, ale zrzec się musi myśli przyłączenia Epiru i Tessalii.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.*, że Serbia dla dopełnienia gotowości wojennej otrzymała od rządu rosyjskiego nowe *subsidium* w ilości sześćdziesięciu tysięcy imperyałów. Tenże sam organ donosi, że przyjazd ks. Reussa jako posła niemieckiego w Wiedniu nie jest jeszcze pewnym, stoją bowiem na przeszkodzie trudności etykiety, książę jest ożeniony z córką zmarłego W. ks. Wejmarskiego.

Dzienniki rosyjskie otrzymują od swych korespondentów berlińskich bardzo niepomyślne dla Rosyi wiadomości o wynikach obrad kongresowych. Według nich pełnomocnicy tureccy wcale się z tem nie kryją, że za nic sobie mają traktat z San Stefano i nie myślą ewakuować Warny i Szumli, pokąd wojska rosyjskie nie ustąpią z Rumelii. Przedstawiciele mocarstw europejskich nie tylko nie mają za złe Turcyi tego „wiarołomstwa“, lecz wyraźnie potakują jej we wszystkiem, usiłując zredukować do zera warunki pokoju rosyjsko-tureckiego i na jego gruzach nowe tworzyć kombinacye, wręcz przeciwne interesom Rosyi i pozbawiające ją owoców wojny. *St. Piet. Wiedomosti*, które otrzymały tak „niedobre“ wieści, powiadają następnie, że lord Beaconsfield wszelkiemi siłami stara się rehabilitować Anglię, skompromitowaną poniekąd w obec Europy znaną ugodą, zawartą przez lorda Salisburego z Rosyą, a zdemaskowaną przez *Globe*. Ugoda ta niekorzystne zrobiła wrażenie na innych mocarstwach przez to, że jak powiadają, Anglia zeszła w niej z wysokości widoków wszecheuropejskich do poziomu interesów własnych. Lord Beaconsfield tedy pragnąc złe naprawić, zbliża się widocznie do Austryi i przymila się jej. — „Donoszą nam bowiem — powiada dalej ten dziennik — że rozpoczęły się już rokowania tajemne między Beaconsfieldem i hr. Andrassym, aby Austryi przypadło w udziale takie zwierzchnictwo naczelne nad północnemi krajami słowiańskiemi na półwyspie bałkańskim, jakiego nad południową Bułgaryą dobija się dla siebie Anglia. Rosya tymczasem jest zupełnie odosobnioną, w takim więc chyba razie liczyć na skuteczność t. z. „pokojowych“ prac kongresu, jeżeliby Rosya do ostatka skłonną była do ustępstw, ubliżających jej godności. A że tego przypuścić niepodobna, na wojnie tedy skończyć się musi.“

Wojny też spodziewają się i wszystkie inne dzienniki rosyjskie, a *Sowremiennyja Izwiestija*, zastanawiając się nad środkami zasilenia zasobami na nową wojnę skarbu „wycieńczonego wojną niedawną i dotychczasowem utrzymywaniem na stopie wojennéj armii,“ doradza rządowi, aby „niekrępując się żadnemi względami,“ obłożył podatkiem 15 lub 20% wszelkie papiery wartościowe, akcye kolei żelaznych, kapitały obrotowe banków, fabryk, zakładów przemysłowych, stowarzyszeń asekuracyjnych, itd. „Kto najwięcéj posiada, mówi ten dziennik, a dawać dobrowolnie nie chce, od tego należy wziąść sposobem obowiązującym, skoro dobro, honor i całość ojczyzny tego wymaga.“

*Nowoje Wremia* zaprzecza wiadomości, że jenerał Trepow został rażony paraliżem. Upewnia ten dziennik, że otrzymano w Petersburgu listy własnoręczne Trepowa, donoszące, że jest zdrów zupełnie i wraca wkrótce do kraju, mianowicie — na Wołyń, gdzie w swojej posiadłości wiejskiej (w powiecie Żytomirskim) zamyśla przepędzić lato.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 25 czerwca (*pryw*). Według *N. fr. Presse* nastąpiła w d. 20 b. m. na kongresie zpowodu kwestyi bułgarskiej ostra kryzys. Po 30 godzinach nadeszła depesza od Cara zalecająca uległość. Zdaniem ks. Bismarka ukończeniem kwestyi bułgarskiej został najważniejszy punkt programu kongresowego załatwiony. Przywrócenie Rosyi Besarabii, zapewne jednomyślnie będzie przyznanem. Co się tyczy terytoryalnej kwestyi serbskiej i czarnogórskiej, porozumiano się już we wszystkiem dostatecznie, kongres ma tylko sankcyonować gotowe układy. W kwestyi greckiej zdania kongresu są jeszcze podzielone. Ks. Bismark spodziewa się zakończenia kongresu wciągu dwóch tygodni, poczem uda się do wód w Kissingen. *Tagblatt* berliński mówi: Na wczorajszem trzechgodzinnem posiedzeniu kongresu załatwioną została sprawa bułgarska aż do kwestyi załogi. Pełnomocnik turecki rzekł: „Utraciliśmy Bułgaryę.“ Wniosek Szuwałowa został w większej części przyjęty. Sandżak Sofia, z miastem nawet, przyłączony do Bułgaryi północnej.

**Wiedeń** 25 czerwca. Z Berlina donoszą, że wczorajsze trzechgodzinne posiedzenie kongresu zrobiło zaspakajające wrażenie. Główna część w poufnych rozmowach rozbieranych kwestyj, doszła na pełnem posiedzeniu kongresu do przyjęcia w zasadzie. Dziś odbędzie się posiedzenie.

**Poznań** 24 czerwca. *Oest. deutsche Ztg.* donosi z Ostrowa: Podczas wczorajszej procesyi katolickiej w Kaliszu wybuchnął zamach przeciw żydom i protestantom. Zrabowano Synagogę i wiele sklepów; 13 ludzi zabito. Interweniowało wojsko.(?) Wiadomość ta wydaje nam się podejrzaną. Wychodzi ona z pruskiego źródła, a jej celem mogłoby być rzucenie zarzutu na ludność polską o nietolerancyę religijną. *Ost-deutsche Ztg.*, która tę wiadomość rozgłosiła odznacza się nienawiścią do Polaków i katolików. Przypuściwszy, że w czasie procesyi Bożego Ciała nastąpiło jakieś zaburzenie, to rozgłoszenie takiego faktu telegramami, zdaje się być obliczone na użytek przeciw katolikom i Polakom. Wypadek podobny gdyby się był nawet zdarzył, byłby potępienia godnym, ale czysto wyjątkowym wśród naszej społeczności, bo nigdy ludność katolicka miast polskich nie dopuszczała się rabunków i mordów zwłaszcza w czasie jednej z największych uroczystości kościelnych. Czekamy na szczegóły tego doniesienia, które mamy nadzieję wkrótce okaże się albo całkowicie zmyślonem, albo tendencyjnie powiększonem. Przypisek *Red. Cz.*)

**Berlin** 24 czerwca. (Telegram własny *Czasu.*) Sprawa delimitacyi Bułgaryi, Rumelii i kwestya rękojmij załatwiona w zasadzie. Spodziewany jest powrót kuryera rosyjskiego, aby sformułować decyzye. Na dzisiejszej konferencyi rozprawiano nad uorganizowaniem Bułgaryi i Rumelii, których organizacya posłuży za wzór do uorganizowania reszty prowincyj tureckich. Bułgaryą rządzić będzie książę z komisyą międzynarodową dla kontroli. Haracz płacony będzie Porcie. Jutro następne posiedzenie. Utrzymuje się europejski punkt zapatrywania. Rosya jest pojednawczą. Ogólny tok rokowań bardzo zaspakajający.

**Berlin** 24 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie kongresu rozpocznie się o godz. 1ej. Toczyć się będą dalej narady nad Bułgaryą i prowincyą południową. Oczekują ważnych oświadczeń ze strony Rosyi. Wczorajsze doniesienia o tem, że Rosya zgodziła się, aby Księstwo bułgarskie sięgało po Bałkany, które Turcy mają prawo fortyfikować, pod warunkiem utworzenia milicyi krajowej dla prowincyi południowej i autonomicznego ustroju, powtarzają się dziś ponownie. W sprawie Warny, którą Rosya pragnie mieć dla obrony księstwa, oczekują zdania pełnomocników tureckich. Turcy będą musieli opuścić dotychczasowe stanowisko wyczekujące. Sprawa bułgarska wymagać będzie kilku dni. Gdy przyjdzie do zasadniczego porozumienia, wówczas wejdzie w życie komisya do uregulowania granic i administracyi. Pełnomocnicy rosyjscy otrzymali instrukcye z Petersburga. Pobyt rosyjskiego tajnego radzcy Schlözera nie ma nic wspólnego z sprawami kongresu. Ks. Gorczakow nie będzie mógł z powodu cierpień podagrycznych wziąść udziału w dzisiejszem posiedzeniu.

**Berlin** 24 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* mniema, że z powodu organizacyi południowéj prowincyi Bułgaryi i europejskiéj kontroli nad nią a mianowicie z powodu kwestyi rękojmij, wywiążą się żywe rokowania, równie jak z powodu kwestyi ewakucyi. Turcy są pod tym względem bardzo powściągliwi. Bismark czyni Laskera i Benningsena odpowiedzialnymi za opozycye national-liberałów, nawet Delbrück popadł w niełaskę.

**Berlin** 24 czerwca. Biuletyn wydany o godz. 10 przed południem: W pomyślnym stanie zdrowia Cesarza nie zaszła zmiana. Również nabrzmienie prawego ramienia zmniejsza się znacznie od dnia wczorajszego.

**Monachium** 25 czerwca. Socyalno-demokratyczne stowarzyszenie robotników zostało zamknięte.

**Paryż** 25 czerwca. Wczoraj na obchodzie pamiątkowym na cześć republikańskiego jenerała Hocha odbył się w Wersalu solenny bankiet. Gambetta miał pochwalną mowę dla armii, która nie należy do żadnego stronnictwa. Należy ona do Francyi. Wszyscy Francuzi muszą być zjednoczeni pod jej chorągwią, która jest chorągwią Francyi. Gambetta wzniósł następnie toast za cześć jedności Francyi (głosy: niech żyje Rzeczpospolita, niech żyje armia!)

**Londyn** 24 czerwca. Parowiec „Król Wilhelm“, który wczoraj przyholowano do Portsmonth, odpływa we środę do Wilhelmshafen. Nurki niemieccy znaleźli okręt „Wielki Elektor“ w dobrym stanie. Położenie okrętu pozwala wnosić, że wydobycie go jest możebnem. — *Reuter Office* donosi, że książę hanowerski Ernest August przyjął tytuł księcia Cumberland. — Złożenie do grobu ciała królewskiego nastąpi dziś o godz 11-ej przed poł. — Pierwszy sekretarz ambasady rosyjskiej Batenew odjechał do Berlina.

**Londyn** 25 czerwca. *Times* donosi z Berlina 24go, że kongres ustanowił termin 9-miesięczny do odwrotu Rosyan z wschodniéj Rumelii i Bułgaryi. Daléj donosi ten dziennik z Wiednia 24go, że wkrótce nastąpi kompromis, w moc którego Rosyanie skoncentrować się mają w Adryanopolu, a Turcy po opuszczeniu Warny i Szumli cofnąć się do Rumelii.

**Madryt** 24 czerwca. Królowa przepędziła noc niedobrze; stan jej pogorszył się i wzbudza wielkie obawy. Rodzina Montpensier przybyła tu wczoraj wieczór.

**Madryt** 24 czerwca. Królowa przyjęła o godz. 5-tej zrana w obecności Króla i rodziny królewskiej ostatnie Sakramenta z rąk patryarchy indyjskiego (kardynała Benavides).

**Bukareszt** 24 czerwca. W północnéj części Mołdawii koncentrują się silne oddziały rosyjskie. Rosyanie budują dwa gościńce.

**Konstantynopol** 24 czerwca. Wiadomości o obcięciu Bułgaryi wywołały w armii rosyjskiej silne niezadowolnienie. Pomimo pomyślnych wiadomości z kongresu, trwają ciągle przygotowania i ruchy wojsk ze strony rosyjskiej i tureckiej.

**Kursa.** Wiedeń 25 czerwca, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 64·10. — Renta srebrna 66·— — Renta złota 74·50. — Losy z r. 1860 113 75. — Akcye Banku Narodowego 845·—. — Akcye kredytowe 242 30. — Londyn 116 95. — Srebro 102·10. — Napoleony 9·38. — Lombardy 77 25. — Losy z roku 1864 139 25 — Akcye kolei Karola Ludwika 252·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 116·—. — Anglo-Bank 111·60 Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 79 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 110·— — Listy zast. hipoteczne 89 75. Marki 57·85 — Ruble 120·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

Następujące Nra Akcyj Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie: Nr. 501, 506, 509, 510, 511, 550, 704, 709, 710, 711, 727, 730, 752, 760, 762, 763, 1777, 2312, 2314, 3009, 3011, 3019, 3020, 3021, 3027, 3032, 3036, 3040, 3041, 3042, 3043, 3163, 3165, 3166, 3169, 3181, 3182, 3210, 3212, 3239, 3240, 3283, 3289, 3290, 3291, 3292, 3293, 3294, 3304, 3310, 3318, 3320, 4132, 4137, 4138, 4139, 4277, 4285, 4288 i 4289 — z Biura Dra Riedmüllera od m. lipca 1877 r. wydane, a dotąd niezapłacone, nie będą miały udziału w losowaniu tegorocznem, jeżeli należytość za nie temuż korespondentowi w przeciągu 8miu dni nadesłaną nie zostanie. (1578)

Kraków d. 23 czerwca 1878 r.

*Dr. Riedmüller*, ul. Floryańska Nr. 350 od godz. 8—9 rano i od 3—5 popołudniu.

## „Przegląd Polski"

rozpoczyna z d. 1 lipca **trzynasty** rok wydawnictwa i wychodzić będzie i nadal w zeszytach miesięcznych obejmujących 9—11 arkuszy druku. — Prenumeratę (kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.) przyjmuje Administracya (ulica Różana 413), tudzież wszystkie poczty i księgarnie. (1492 1-3)

## Już wyszedł

Praktyczny **Kucharz warszawski** zawierający 1,500 potraw — **oraz Przepisy przyrządzania zapasów spiżarnianych i pieczenia ciast** za rs. 1·—, z przesyłką rs. 1·50 i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (1584-1-6)

## Kandydat adwokatury

mający praktykę kancelaryjną, znajdzie niezwłocznie zatrudnienie w biurze mojem w NOWYM SĄCZU. (1583-1-2)

**Dr. Kazimierz Żelechowski.**

## Prasa autograficzna

(blorowa) z cynkowemi płytami i potrzebnemi przyrządami, prawie zupełnie nowa, **jest do sprzedania** w biurze adwokackiem przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 480 na 1. piętrze. (1579-1 3)

## Skład nasion

dawniej

**J. Jerzmanowskiego,**

poleca:

**Rzepę** olbrzymią, **Turnips** angielski w trzech odmiennych gatunkach (na morgę 1½—2 kilo), **Rzepę** jesienną ściernianką (na morgę 2—2½ kilo), **Łubin** żółty (na morgę 60—80 kilo); również Skład główny wyborowej **Herbaty** chińskiej na złr. 2, 3, 4, 5, 6 za ½ kilo. Okruchy herbaciane złr. 1 c. 40 za ½ kilo. Herbatę moskiewską Braci Popowych złr. 2 c. 15, złr. 2 c. 90, złr. 4 c. 30 za funt rosyjski. (1493-1 4)

**H. Lewiecki.**

## ASTHMA

**Duszność, chrypka, katary zadawnione,** wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptyce W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (949-74 )

## NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (948-60 )

## Rudolf Fuchs

fabrykant powozów

**W BIAŁEJ**

ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273-16-26)

## Handel pod firmą F. BRUNO HAHN w Krakowie

poleca

## Wózki do wożenia dzieci na kołach amerykańskich



Ponieważ za zbyteczne uważa wykazywać znane szczegóły dobroci kół amerykańskich, wynika z tąd, że przewyższają dobrocią wszelkie inne gatunki wózków.

Ceny tychże wskutek większego zakupna, są tak niskie, że konkurencya niemożliwa.

## STORY DO OKIEN PATYCZKOWE

**utrzymuje gotowe na składzie.**

## SKŁAD KOSZYKÓW

ręcznych, do podróży, do robót itd.

**Rzeźby na drzewie**

ZABAWKI DLA DZIECI.

**Przybory do szycia i ubrań.**

Bawełny do robót drutowych, szydełkowych i do haftu, białą i kolorową, w motkach i kłębkach, tylko w dobrym gatunku i zawsze świeżą jaknajtaniej.

Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko, a usilnością handlu jest najdokładniej obsłużyć, aby zadowolnić odbiorców. (1281-6 6)

## Robótki ręczne



NA KANWIE, SUKNIE, PŁÓTNIE i t. p.

zaczęte, gotowe i oprawione, **własnego wyrobu i sprowadzane.**

Zamówienia wszelkie wchodzące w zakres robótek ręcznych, przyjmuje, i ręczy za staranne i szybkie wykonanie, jaknajtaniej.

Przybory do haftów krzyżową robotą i aplikacyą, oraz desenie, białe kanwy i kolorowe płótna do haftu.

**Włóczki berlińskie i angielskie, oraz Wełny** w różnych grubościach.

Przy zamówieniach w większej ilości na włóczki, sprzedaje takowe po cenach równających się cenom z zagranicy sprowadzonych włóczek, a nadto w gatunku znacznie lepszym Na żądanie chętnie rozsyła próbki z oznaczeniem cen.

## Nakładem księgarni F. H. RICHTERA we LWOWIE

wyszło:

## Mowa Kwiatów

zabawa towarzyska dla dorosłych dzieci, ułożył *A. K.*

Cena 60 c., z przesyłką 65 c. (1530-2 3)

## We fabryce miodu

**Kazimierza Robackiego**

*przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,*

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (916-13-)

**Osoba** dobrego urodzenia i wychowania, średniego wieku, zdolna i pracowita, poszukuje zaraz umieszczenia do zarządu gospodarstwa domu, lub do towarzystwa i pielęgnowania osób starszych, do robót ręcznych, albo też do nadzoru dzieci. Bliższa wiadomość przy placu św. Krzyża pod L. 408 w mieszkaniu p. Fischerowej na dole w podwórzu. (1562 3-3)

## Z powodu słabości zdrowia

**jest do sprzedania z wolnej ręki Magazyn drobiazgowy,** znany od wielu lat, znajdujący się w głównem miejscu handlowem miasta. Wiadomość pod adresem: Kraków, poste restante. 120. *franco*. (1572-2 2)

## Mieszkanie

składające się z przedpokoju, 4ch pokoi, kuchni i ganku krytego na IIgiem piętrze jest od 1go Lipca przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 277 do wynajęcia. Wieadomość u portyera tamże. (1569-2-3)

## Oficyalista ekonomiczny

zarazem **gorzelnik,** posiadający chlubne świadectwa, żonaty, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca 1878 r. w Królestwie lub Galicyi. Listy przyjmuję pod lit. *W. O.* w Łubnicach p. r. Stopnica w Królestwie, albo u *Józefa Stachurskiego*, ulica Floryańska Nr. 363 w Krakowie. (1528-3-3)

## Skład pieców kaflowych

*przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 279,*

poleca wielki wybór pieców krajowych i zagranicznych; można je każdego czasu widzieć już postawione. Zarazem podejmuję się wszelkich zamówień na piece saskie, berlińskie i wrocławskie. Za dobry towar i dokładną robotę ręczę. (1563 3-5)

**Teofil Michalski.**

## Realność

pod L. 79 przy ul. Starowiślnej w Krakowie, nowo wystawiona, z ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość u właścielki na miejscu, bez pośrednictwa osób trzecich. (1439-8-)

## Zarządca browaru

z najlepszemi świadectwami (obecnie 7 lat na miejscu) posiada 30 letnią praktykę we wszystkich ródzajach browarów; urządzał i prowadził znaczne browary i fabryki drożdży w Prusiech i Austryi (Wiedeń, Peszt); teraz pragnie objąć kierunek większego browaru (a chętniej fabrykę drożdży) albo podjąć się urządzenia takowych, mianowicie ze względu na nowy podatek produkcyjny. Zgłoszenia przyjmuje *Haasenstein & Vogler*, Wien, pod zn. J. V. 197. (1373-5-)

## PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

**Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.**

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym i w aptece *W. Redyka*, — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*. (1032-12-)

## Vin de Bugeaud

*Toni-Nutritif*

## Au Quinquina et au Cacao combinés

**WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A** w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWEWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PACIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

***WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW***

**SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.**

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowéj w aptece Lebault, Rue Reaumur, 53, w Paryżu. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (811-45-)

**Promesy los. m. Wiednia zł. 2.50** | i stempel | Ciągnienie 1 lipca.
**Promesy kredytowe zł. 4.50** | *Główna wygrana* **400.000 złr.**

**Obie razem tylko złr. 6·50 i stempel.** [1379-7-10]

**Nyltrai & Co.** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

## KASY ogniotrwałe

**Fryderyka Wiesego**

nabyć można w Krakowie jedynie

**w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 23.**

(50-73-)

## Piękna posiadłość ziemska,

¾ mili od Krakowa, kompletnie urządzona, **jest do sprzedania lub do zamiany na kamienicę w Krakowie.** Posiadłość ta składa się z 60 morgów gleby pszennej, wyborowych łąk, ogrodu owocowego, warzywnego i kwiatowego; dom mieszkalny oraz budynki gospodarskie nowe, zasiewy i inwentarze w zupełnym komplecie. — Bliższa wiadomość w handlu *H. Fritscha* na małym Rynku lub poste restante Kraków, *B. D. 124.* (1571-2-5)

## Najnowsze c. k. uprzyw. MATERACE zwijane

z regulatorem i wentylacyą; takowe dla zdrowia i wygody **przewyższają** wszelkie dotychczas używane, szczególnie są praktyczne dla chorych i dzieci. Materace włosiane przyjmują się do przerobienia na ten nowy system.

Jedyny skład dla Galicyi we fabryce pościeli **Ig. Bajała w Krakowie,** Rynek główny linia A. B. Nr. 35. Cenniki z ilustracyami i opisem na żądanie franco. (1478-4-16)

## Nasienie Rzepy pastewnej

ścierníanki (Stoppelrübensamen) **jeden litr po 1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1529-2-20)

## Próżne baryłki z nafty

kupuje po najwyższych cenach (1535-2-3)

**Max Birkenfeld w Wrocławiu.**

## Ważne dla budujących!

**Blachę cynkową** ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

**Papę** prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

**Posadzki** różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1515 2-18)

**Maurycy Langrock** w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

## Zakład wodoleczniczy i żętyczny

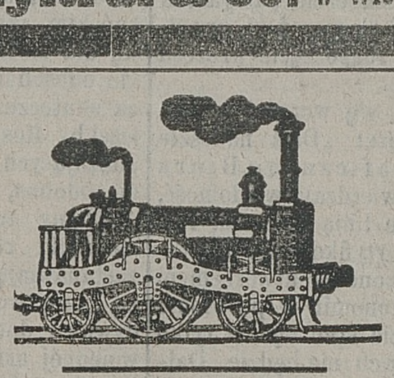
**JAWORZE** [932-6-6]

u podnóża Bieskidów, ¾ mili od stacyi kolei północnej BIELSKO oddalony.

**Rozpoczęcie sezonu d. 15 maja**

*Kuracya zimną wodą i elektrycznością, żętyca, mleko, kąpiele z igliwią, prześliczny park, dobre restauracye, czytelnia, kursal, stała muzyka, stacya pocztowa i telegraficzna.*

Lekarz zakład.: Dr **Michał Kaufmann.**

ces. król.  uprzyw.

## Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 7061. (1491)

## Ogłoszenie.

Z dniem 1 Lipca 1878 r. zostaje bezpośrednia taryfa dla przewozu węgla ze stacyj górno-szląskich do stacyj kolei Karola Ludwika tudzież kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej (linij austryackich) z dnia 1 Marca 1878 r. także i na obrót z Mysłowic rozciągnięta. Egzemplarzy niniejszego dodatku taryfowego nabyć można w Ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń dnia 6 czerwca 1878 r.

**Generalna Dyrekcya.**

## Dr. Siebner,

**Mitglied der mediz. Facultät, Geburtshelfer, gewesener Secundar-Arzt an den ersten Kliniken und Abtheilungen für Syphilis u. Hautkrankheiten d. k. k. Wiener allgem. Krankenhauses, heilt**

**Mannesschwäche**

in überraschend kurzer Zeit,

**Bruchleiden,** Harnröhrenflüsse, syphilitische Geschwüre (noch so veraltete) ohne zu schneiden oder zu brennen **schmerzlos,** Hautkrankheiten, Pollutionen, Verengerungen,

**Frauenkrankheiten**

als: Gebärmutterleiden, Blutungen, noch so hartnäckigen und bösartigen weißen Fluß ohne Folgeübel und Berufsstörung.

Deutsche Correspondenz. Nur honorirte Briefe werden beantwortet. (1356-9 )

**Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 35.**

Ordinirt täglich von 9 bis 5 Uhr.

**Pierwsze austryacko-szląskie**

TOWARZYSTWO

## łupkowych łomów

(Schiffer-Bruch)

powierzyło niżej podpisanemu

## Skład dla Galicyi

zaopatrzony w wyborny materyał, służący do pokrywania dachów.

Również przyjmują i wykonują się pokrycia blachą cynkową lub żelazną, asfaltową tekturą, angielską asfaltową bibułą, ogniotrwałe *nawet* na starych gontach, których zrywać nie potrzeba. Warunki i ceny są umiarkowane z rękojmią dziesięcioletnią. (1078-17-24)

Pokrycie tekturą ogniotrwałą nie przenosi kosztów pokrycia gontami.

Reperacye dachów równie się przyjmują.

**W. Rabinowicz.**

Adres: w Krakowie, dom własny, l. 107 ul. Wałowa.

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 25 Czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk) | 119 — | 120 50 |
| Rubel srebrny okrągłowy . „ 1 „ | 1 70 | 1 90 |
| Marka niemiecka . . . . „ 100 „ | 57 25 | 58 50 |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | 5 50 | 5 65 |
| Dukat austryacki „ . „ 1 „ | 5 50 | 5 65 |
| Napoleondor „ . „ 1 „ | 9 34 | 9 60 |
| Półimperyał „ . „ 1 „ | 9 48 | 9 68 |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | — — | — — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . | 103 — | 104 — |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | 101 — | 102 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 85 25 | 86 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 79 — | 81 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 84 25 | 86 — |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 88 75 | 91 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | 88 50 | 91 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 50 | 95 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 87 — | 89 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 89 — | 92 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 94 50 | 97 60 |
| Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 50 — | 70 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 98 — (rub. i kop.) | — — (rub. i kop.) |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 97 75 | 99 25 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 87 — | 88 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 250 — | 254 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 122 — | 125 50 |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| banku gal. dla h. Krak. w przem. „ 80 | 88 — | 100 — |

(Przy listach zastawnych od 5½ do 7%: Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego, w miejsce terminu płatn. w koronach (za 160 zł. wal.))

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 75 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa . | 20 — | 22 50 |
| *Wiedeń 24 Czerwca.* | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 64 90 | 64 85 |
| 5 „ „ „ srebr. | 66 — | 66 20 |
| „ Obligac. ind. zie. Austr. | 104 50 | 105 — |
| „ „ „ czeskie | 108 — | 108 50 |
| „ „ „ węgierskie | 78 — | 78 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 86 — | 86 50 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 25 | 82 75 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 50 | 77 — |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 101 75 | 102 — |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy . | 98 90 | 99 10 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 79 50 | — — |
| 5 „ „ . . . . | 84 50 | 85 — |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 90 — | 91 — |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 90 — | 92 — |
| 7 „ „ „ „ „ 20 | 95 50 | 96 50 |
| 6 „ „ „ „ „ 36 | 87 50 | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . . | — — | 77 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. . . | 108 75 | 109 25 |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach . | 91 — | 91 50 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 139 50 | 140 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. . | 89 75 | 90 20 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 334 — | 336 — |
| „ „ „ 1854 . | 108 75 | 109 25 |
| „ „ „ 1860 . | 113 75 | 114 25 |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 122 50 | 123 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 139 — | 139 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 79 70 | 80 10 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 24 — | 25 — |
| „ kredytowe . . . . | 164 — | 164 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 95 — | 95 50 |
| „ księcia Salm . . . | 40 75 | 41 — |
| „ „ Palffy . . . | 30 75 | 31 25 |
| „ „ Klary . . . | 29 75 | 30 50 |
| „ hr. St. Genois . . . | 34 — | 34 25 |
| „ miasta Budy . . . | 28 25 | 29 — |
| „ Windischgraetz . . | 28 25 | 28 75 |
| „ hr. Waldstein . . . | 23 60 | 24 — |
| „ hr. Keglevich . . . | 14 — | 14 50 |
| „ Rudolfa . . . . . | 14 50 | 15 — |
| „ tureckie 400-frank. . | 25 70 | 25 90 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . | 848 — | 850 |
| Zakładu kredytowego . . | 244 — | 244 25 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 459 — | 461 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2160 | 2165 |
| „ rządowej fr. a. . . | 260 — | 261 50 |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 173 75 | 174 25 |
| „ Południowej . . . | 77 25 | 78 — |
| „ Galicyjskiej . . . | 253 20 | 253 75 |
| „ Czerniowieckiej . . | 123 75 | 124 25 |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 115 70 | 116 25 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 119 — | 119 25 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 120 — | 121 — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 106 75 | 107 — |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 109 — | 109 50 |
| „ Cisańskiej . . . . | 193 25 | 194 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — |
| „ austryack. półn.-zach. | 110 — | 110 25 |
| „ Franciszka Józefa . | 135 50 | 136 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 111 50 | 111 75 |
| Zakładu kredytowego węg. | 225 75 | 226 25 |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | 0 |
| „ franko-węgierskiego | | — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego . | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 106 — | 107 — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumił. | 73 75 | 74 — |
| „ państwowej 500 fr. | 154 — | 154 50 |
| Emisya z r. 1867 . | 148 75 | 149 25 |
| „ południowej 500 fr. | 113 — | 113 50 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ płn. c. Fer. 100 złr. m.k. | 103 — | 104 — |
| „ „ 100 złr. w.a. | 97 75 | 98 25 |
| „ „ w srebr. 5% | 105 — | 105 50 |
| „ połud.-półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | — — | — — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 101 75 | 102 25 |
| Emisya II. . . . | 100 50 | 101 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 80 50 | 81 — |
| Emisya z r. 1867 . | 80 75 | 81 25 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 66 — | 66 50 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr. | 77 25 | 77 75 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . | 91 — | 92 — |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony . . | 5 58 | 5 60 |
| dukaty w węgr. | 5 58 | 5 60 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 38 | 09 39 |
| Suweryny angielskie . . | 11 72 | 11 75 |
| Imperyały rosyjskie . . | 09 61 | 09 63 |
| Srebro . . . . . . | 102 — | 102 15 |
| Srebro, kupony . . . | — — | |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 57 75 | 57 85 |
| Rubel pap. . . . . . | 1 29 | 1 20³¹ |
| *Lwów 22 czerw* | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 44 | 5 52 |
| „ cesarski . . . . | 5 49 | 5 60 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 55 | 9 73 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 74 | 1 84 |
| „ papierowy . . . | 1 10 | 1 20 |
| Marki (100) . . . . . | 57 50 | 58 50 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 80 | 85 60 |
| „ „ „ 4 | 79 60 | 80 50 |
| „ Banku hipotecz. | 89 50 | 90 30 |
| Obligi indemn. bez kupon. | 85 80 | 86 80 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 252 — | 254 50 |
| „ „ Lwow.-Czern. | 120 — | 122 50 |
| „ Banku hipot. gal. | 249 — | 252 — |
| *Warszawa 17 czerw* | rub. kop. | rub. kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi | 100 — | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 100 | — — |
| kupon . . | 194½ | — |
| „ „ nowe . | 98 30 | 93 70 |
| kupon . . | 243¹¹⁄₁₂ | — — |
| „ likwidacyjne . . . | 87 45 | 87 10 |
| kupon . | 017½ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeńs. | — — | |
| „ bydgoska | — | |
| Pożyczki premiowe 1864 r. | 238 — | |
| „ 1866 | 234 | |

## Pociągi na kolejach żelaznych.

**Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

### Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa:** *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
*Kraków* odjazd: . . 10.48 rano 9.13 wiecz. 10.48 wiecz.
*Lwów* przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.46 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
*Kraków* odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
*Wiedeń* przyj.: 7.15 w. 4.53 p. p. 4 — r. i 12.30 p. 5.10 r.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*